

Dziś w numerze:



KURIER Wileński

ŚRODA, 4 MAJA 1994 R.

Nr 86 (12364)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

DO NIEMIEC — DLA ZACIEŚNIENIA WIĘZI PARTNERSTWA

3 maja z nieoficjalną wizytą do Niemiec na zaproszenie grupy inicjatywnej okręgu Rury udał się premier Republiki Litewskiej Adolfas Šleževičius z małżonką. Razem z nim pojechali minister przemysłu i gospodarki Kazimieras Klimasauskas, wiceminister spraw zagranicznych Albinas Januška. W czasie trzydniowego pobytu przewiduje się odwiedzenie Bonn, Essen, Duisburgu, innych miejscowości, podaje ELTA.

Przed wyjazdem premier Adolfas ŠLEŽEVIČIUS udzielił wywiadu kor.

ELTA S. Vaintraubasovi.

— W czasie pobytu zamierzamy spotkać się z szefem kancelarii rządu Niemiec Friedrichem Bohlem, ministrem spraw zagranicznych Niemiec Klausem Kinkel, ministrem gospodarki Guenterem Rexrodem, przywódcami krajów i miast, przemysłowcami, przedsiębiorcami. Głównym celem spotkania jest dalsze zacieśnianie wszechstronnych więzi. Dla Litwy jest to szczególnie ważne, Niemcy bowiem są głównym partnerem naszej gospodarki. Na kraj ten przypada połowa obrotu Litwy z Zachodem. Dlatego aktualną rzeczą jest stworzenie sprzyjających przesłanek do normalnego handlu podmiotów gospodarczych. Niemcy udzielają nam pomocy w przygotowaniu umowy o wolnym handlu z Unią Europejską.

Zacieśniają się kontakty naszych krajów w dziedzinie oświaty, kultury, medycyny, działalności humanitarnej, między innymi. Jedną z przesłanek dla nich, podobnie jak i rozwijania działalności gospodarczej są jak najbardziej sprzyjające warunki obopólnej komunikacji, wprowadzenie systemu bezwizowego. O tym mówiono podczas wizyty na Litwie prezydenta Niemiec Richarda von Weizsäckera, jak też na różnych szczeblach rządowych, spotykając się przy tym z przy-

chylnym nastawieniem Niemców. Będziemy dążyli do jak najszybszego rozwiązania tych problemów.

Odpowiadając na pytania dotyczące częściowej rekompensacji szkód wyrządzonych ludziom, w tym również Żydom Litwy w latach okupacji nazistowskiej, przywódca rządu odrzekł, że również w tej sprawie dokona się wymiany poglądów. Naszym stanowiskiem jest, aby odpowiednie rekompensaty Litwie były przekazywane nie przez Moskwę, lecz bezpośrednio.

Będą prowadzone również rozmowy w sprawie kompensat dla kolei Litwy, częściowo w sprawie przekazania nam 30 lokomotyw spaliniowych za przewóz tranzytem przez nasz kraj wojsk rosyjskich wycofujących się z Niemiec.

Jesteśmy wdzięczni Niemcom, powiedzieli na zakończenie A. Šleževičius za pomoc, jaką udzielał od chwili odrodzenia niepodległości Litwy. Ta pomoc jest wielostronna, odczuwamy ją w różnych sferach. Największej pomocy w umacnianiu bezpieczeństwa Ignalińskiej Elektrowni Atomowej, udzielają Szwecja i Niemcy. Kraj Goethego i Schillera wzbogacił nasze biblioteki. Pomocy doczekała się policja litewska.

Premier odwiedził Komitet Olimpijski

W poniedziałek premier Republiki Litewskiej Adolfas Šleževičius w Litewskim Narodowym Komitecie Olimpijskim (LNKOI) omówił aktualne kwestie ruchu olimpijskiego. Premiera powitał prezydent LNKOI Antanas Povilaitis. Wręczył on premierowi odznakę LNKOI i zaprosił na organizowane 27 maja obchody 100-tych rocznicy ruchu olimpijskiego na świecie i 70 rocznicy na Litwie. A. Povilaitis stwierdził, że ONZ ogłosiła rok bieżący Rokiem Sportu i Idełów Olimpijskich.

A. Šleževičius wpisał się do książki gości honorowych LNKOI.

Razem z kierownikami LNKOI i innych organizacji sportowych Litwy premier omówił przygotowania do Letnich Igrzysk Olimpijskich 1996 roku w Atlancie i tygodnia olimpijskiego, problemy wyróżnienia sportowców litewskich, którzy pomyślnie startowali na igrzyskach olimpijskich, mistrzostwach świata i Europy, emisji olimpijskich znaczków pocztowych i monet, urządzenia loterii, opłat związanych z działalnością spotrą i in.

Ciąg dalszy opinii o Traktacie *
Jeszcze o pograniczu litewsko-polskim *
Gdzie się uczyć po małej maturze?

Tu się łączą wszystkie polskie serca

Wczoraj grób Matki i Serce Syna na Roscie dosłownie tonął w kwiatach. Purpurowe tulipany, czerwone goździki, róże cudownie przepłatały się z białą tychże goździków, róż i tulipanów. Liczne przybyli tu przedstawiciele organizacji polskich, młodzież wileńskich szkół polskich, wileńskie — ci, którym drogę jest wszystko, co polskie, którzy chcieli złożyć hołd pięknemu wiosennemu świętu — Konstytucji 3 Maja. Świętu, które w każdym polskim domu przetrwało, mimo zakazu ubiegłych dziesięcioleci.

Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie Jan Widacki, Konsul Generalny RP Dobiesław Rzemieniecki, cały korpus polskiej placówki dyplomatycznej składają wieńce i kwiaty przy marmurowej płycie Marszałka. Białoczerwone wianki złożone też są od ZG i ZM ZPL, od innych organizacji. Na warcie honorowej — najstarsi wiekiem i może dziś najbardziej aktywni nasi rodacy — wileńscy akowcy, żołnierze Września. Bawiący w tych dniach w Wilnie Krakowski Chór Kameralny i Męski Chór

Górników z Lubina nadały obchodom święta charakter szczególnie uroczysty i wzniosły. Po modlitwie w intencji wszystkich Polaków rozsianych po świecie popłynęły pieśni patriotyczne wykonywane przez chóry z Polski, a podchwycane przez wszystkich obecnych.

Wieczorem ambasador RP w Wilnie Jan Widacki wraz z małżonką panią Krystyną Widacką wydali przyjęcie na cześć Święta Narodowego Polski. Goście się zbierali na podwórzu hotelu "Karolina" przy dźwiękach "Kapełi Ludowej", a dziewczęta z "Wili" sprawnie pomagały gospodarzom w tym, by każdy z gości był zauważony i poczęstowany.

W uroczystej kolacji udział wzięli przewodniczący Sejmu Litwy Česlovas Juršėnas, dyplomaci akredytowani w Litwie, duchowni, przedstawiciele społeczności polskiej, dziennikarze.

Krystyna ADAMOWICZ
Fot. T. WAŹNIEWICZ



"Traktat litewsko-polski jest geopolitycznym zwycięstwem"

— Najważniejszym wydarzeniem w życiu politycznym Litwy i w jej sytuacji geopolitycznej ostatniego tygodnia były stosunki polsko-litewskie i wizyta prezydenta Polski Lecha Wałęsy — powiedział wczoraj podczas konferencji prasowej przewodniczący Partii Socjaldemokratycznej Vytenis ANDRIUKAITIS. — Osobiście uważam, że przemówienie prezydenta Algirdasa Brazauskasa w Sejmie podczas podpisywania traktatu było najlepsze z tych, które dotychczas słyszałem.

Posel powiedział, że wyłuszczone stanowisko Litwy w tej sprawie może zadowolić wszystkie siły polityczne kraju i tworzą się sprzyjające warunki do współpracy sił politycznych Litwy na arenie polityki międzynarodowej.

Socjaldemokraci opowiadają się za jak najlepszym uregulowaniem stosunków polsko-litewskich — tych minionych i obecnych. "Dokonałe rozumiemy, jakim zwycięstwem

geopolitycznym jest traktat litewsko-polski" — podkreślił. Do ważnych stwierdzeń traktatu posel zaliczył integralność terytorialną Litwy i Polski ze stolicami w Wilnie i Warszawie.

14 maja br. na posiedzeniu rady Partii Socjaldemokratycznej analizowane będą poszczególne założenia dokumentu. Wówczas zostanie również wypowiedziana opinia frakcji socjaldemokratycznej odnośnie ratyfikacji

traktatu w Sejmie. Jasne jest jedno — powiedział mówca — że w ciągu całej swojej historii istnienia Partia Socjaldemokratyczna opowiadała się za przynależnością Wilna i Wileńszczyzny do Litwy. V. Andriukaitis twierdził, że żadne międzynarodowe gremia — ani Konferencja Ambasadorów, ani Liga Narodów — nie powiedziały ostatecznego słowa w kwestii Wilna.

Ustosunkowując się do wypowiedzi pochodzącej z kręgów socjaldemokratycznych, że w międzywojennym Wilnie było 2 proc. Litwinów i krytyki za to ze strony oponentów, V. Andriukaitis powiedział, że na Wileńszczyźnie było ich znacznie więcej i nieporozumienie wynikało z błędnej interpretacji.

Józef SOSTAKOWSKI

Emerytury zwiększa się po raz czwarty

Rząd Republiki Litewskiej zatwierdził nowe minimalne uposażenia: minimum socjalne — 50 litów miesięcznie na jednego mieszkańca Republiki Litewskiej, miesięczna płaca zarobkowa — 56 Lt, minimalna płaca za godzinę — 0,33 lita, wysokość wsparcia państwowego — 45 litów, oraz gwarantuje dochodu — 20 litów miesięcznie. ELTA podaje, że nowe wielkości minimalne zostały wprowadzone od 1 maja 1994 r.

W związku z tym, od 1 maja odpowie-

dnie wzrasta pobory oraz dodatki i dopłaty pracowników instytucji budżetowych i organizacji.

Od 1 maja o 5 proc. zwiększa się emerytury niepracujących emerytom, studentom szkół wyższych, uczniom szkół pomaturalnych i zawodowych. O 5 proc. zwiększa się także zasiłki z racji tymczasowej niezdolności do pracy, dla bezrobotnych (z wyjątkiem minimalnych i maksymalnych), zasiłki kobietom w ciąży i na urlopach macierzyńskich, a także

zasiłki z racji ciąży i zdrowotne dla kobiet pracujących.

O 5 proc. zwiększa się odszkodowanie, otrzymywane za uszkodzenia zdrowia lub za śmierć poszkodowanego.

W roku bieżącym już po raz czwarty zwiększa się emerytury o 5 proc., a płace pracowników instytucji budżetowych — po raz trzeci. Zasiłki socjalne zostaną zwiększone w najbliższym czasie.

ELTA

Co to za życie bez „Kuriera”?

Tylko do 10 maja trwa prenumerata na czerwiec!

KURIER
Wileński

Indeks 67218

Cena prenumeraty na 1 miesiąc:

bez dostarczania 3,50 Lt

z dostarczaniem 5,60 Lt

Prenumerując „Kuriera” — zaoszczędzasz swój czas i pieniądze.

Prenumeratę można załatwić na każdej poczcie lub w redakcji „Kuriera Wileńskiego”, al. Laisvės 60, II piętro, pokój 1114 od 9 do 17 godz.

Prenumerata na drugie półrocze bieżącego roku rozpocznie się 15 maja.

Z Polski

Prezydent Lech Wałęsa na Jasnej Górze

3 bm. rano prezydent Lech Wałęsa wziął udział w uroczystościach Święta Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski na Jasnej Górze w Częstochowie. Prezydent modlił się w kaplicy Cudownego Obrazu, a następnie uczestniczył w mszy, odprawionej przez prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa. W kazaniu prymas Głemp przypomniał wysiłki Tadeusza Kościuszki walczącego w obronie konstytucji 3-Maja.

Na ręce kardynała Glempa prezydent przekazał Order Orła Białego, przyznany pośmiertnie kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu i w uznaniu znamienitych zasług dla Polski. Jak poinformował prymas Głemp, order zostanie na Jasnej Górze.

Pawlak: strajki nie będą miały społecznego odzewu

W opinii premiera Waldemara Pawlaka, zastraszanie strajków, projektowane przez "Solidarność", nie będzie miało szerokiego odzewu w społeczeństwie. Premier przestrzegł przed ewentualnością eskalacji strajków. Zdaniem Pawlaka, w ostatnich strajkach dominuje zbytnio element symboliczny nad realiami. Przecież nie dyskutujemy samej zasadności wielu postulatów. Zasadniczy problem to jak je szybko zrealizować. Jesteśmy otwarci na wszelkie racjonalne podpowiedzi jak to osiągnąć. Przykład popiwek jest tu charakterystyczny: dziś, gdy kontrola wynagrodzeń w zakładach ma być złagodzona, słychać protesty, podczas gdy dawniej, w warunkach znacznie większych restrykcji płacowych, jakoś nie było tak wielkiej wrzawy.

Premier uważa, że rozszerzanie akcji strajkowych może się skończyć fatalnie. "Myślę, że doskonale o tym wiedzą działacze związkowi. Sądzę, że potęgowanie akcji strajkowej nie spotka się z szerokim odzewem społecznym, ponieważ nie istnieją powody uzasadniające ostrą fazę protestu" — stwierdził Pawlak.

29 ofiar katastrofy

Do 29 wzrosła liczba śmiertelnych ofiar katastrofy autobusu PKS, który w poniedziałek wieczorem na ul. Kartuskiej uderzył w przydrożne drzewo — poinformowała 3 bm. lekarz wojewódzki w Gdańsku, Irena Wojdat.

Według niej, spośród 50 hospitalizowanych pasażerów, 16 osób znajduje się w stanie bardzo ciężkim, 9 — w ciężkim, a dwie zwolniono po badaniach do domu. Do najcięższych przypadków należą urazy głowy, kregostupa i narządów wewnętrznych. Sporo jest też złamań kości.

Przez całą noc z poniedziałku na wtorek, lekarze walczyli o życie najciężej poszkodowanych.

Nadal nie są znane personalia wszystkich śmiertelnych ofiar katastrofy, gdyż przy niektórych z nich nie znaleziono dokumentów. Przewiezienie do Zakładu Medycyny Sądowej AM ciała oczekują na identyfikację przez rodziny.

Policia, pod nadzorem prokuratury rejonowej, prowadzi śledztwo mające wyjaśnić przyczyny i okoliczności poniedziałkowej tragedii. Do dalszych badań zabezpieczono wrak Autosana i prawe przednie koło, którego opona została rozzerwana na długości ok. 10 cm.

Konstytucja 3 Maja przykładem dla współczesnych

Na brak nowej konstytucji RP zwrócił uwagę w przemówieniu wygłoszonym podczas uroczystości z okazji Święta Narodowego 3 Maja prezydent Lech Wałęsa. Wskazał, że przykładem dla współczesnych powinno być dzieło twórców Konstytucji 3 Maja, którzy "potrafili wnieść się ponad podziały, ambicje i urazy".

"Brakuje nam dzisiaj jednak determinacji i skuteczności naszych wielkich poprzedników. Ustawa zasadnicza III Rzeczypospolitej wciąż nie istnieje. Mimo trwającej od 5 lat przebudowy państwa, nadal nie ma podstawowego aktu prawnego. Budujemy gmach bez solidnego fundamentu. Rok temu, w 202 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja powiedziałem w tym miejscu: łatwiej poddałbym nowym wyzwaniom, gdy skupimy się na tym, co wszystkich nas łączy. Dzieło twórców Konstytucji 3 Maja powinno być dla nas przykładem. Potrafili oni wnieść się ponad podziały, ambicje i urazy. Dali wzór dojrzałości obywatelskiej, odpowiedzialności i patriotyzmu, tolerancji i mądrej zgody. Tego nam dzisiaj bardzo potrzeba" — powiedział m.in. Lech Wałęsa.

"Warunkiem powodzenia takich przemian jest jednak społeczne przyzwolenie, powszechna zgoda" — zwrócił uwagę prezydent. "Powszechna zgoda na reformatorów nakłada wielki trud pluralistycznych i kompromisowych rozwiązań. Przed społeczeństwem stawia natomiast trudniejsze zadanie. Znależenie właściwych proporcji między dobrem własnym, a interesem publicznym, rezygnacja z części osobistych celów na rzecz dobra wspólnego" — zaakcentował.

Kuba

Parlament żąda od rządu stopniowych reform gospodarczych

Kubańskie Zgromadzenie Narodowe Władzy Ludowej (parlament) jednogłośnie uchwaliło rezolucję wzywającą rząd do stopniowego podjęcia szeregu kroków, które doprowadziłyby do udrożnienia finansów wewnętrznych, a w dalszym terminie do wymiany pieniędza na wyspie.

Rezolucja uchwalona na nadzwyczajnej sesji parlamentu zaleca rządowi m.in. przyjęcie kroków na rzecz kontroli obiegu dewiz, podwyżki cen szeregu usług (w tym transportu i elektryczności), a także produktów nie będących artykułami pierwszej potrzeby.

Francja — Estonia

Premier Mart Laar w Paryżu

Premier Estonii Mart Laar, który przybył do Paryża z dwudniową wizytą oficjalną, zamierza omówić z przedstawicielami Francji zagadnienia bezpieczeństwa europejskiego, rozwój współpracy między Estonią a Unią Europejską, stan stosunków estońsko-ro-

syjskich i perspektywy umocnienia kontaktów dwustronnych na linii Paryż — Tallinn.

Estonia wyraziła zainteresowanie paktem o stabilności w Europie, z którego inicjatywą wystąpił premier Francji Edouard Balladur.

Okno na świat

Z DONIESIEN PAP, ELTA

Bośnia

Karadzić ostrzega

Radovan Karadzić, lider Serbów bośniackich ostrzegł w poniedziałek światową opinię publiczną, że "Serbowie z Bośni nie zgodzą się na jakikolwiek zmiany w statusie Brzeczka", którego przebiega "korytarz" łączący tereny Bośni pod kontrolą serbską z terenami właściwej Serbii.

W wywiadzie dla agencji prasowej bośniackich Serbów Karadzić stwierdził, że jego siły nie atakują Brzeczka, "bowiem Serbowie są już w Brzeczku od samego początku milicji".

Przed wybuchem wojny domowej w Brzeczku mieszkało 44 proc. muzułmanów, 25 proc. Chorwatów i zaledwie 21 proc. Serbów. Miejscowość ta została zdobyta przez armię serbską w maju 1992 roku. Obecnie samo miasto jest pod kontrolą Serbów, ale przedmieścia i tereny okoliczne są w rękach muzułmańskiej milicji. Ostatnio zaobserwowano koncentrację sił serbskich, które zapewne zechcą zdobyć ostatnie pozycje muzułmanów i poszerzyć istniejący "korytarz".

Ruanda

ONZ apeluje do państw afrykańskich

Sekretarz generalny ONZ Butros Ghali nawiązał kontakty z Organizacją Jedności Afrykańskiej sugerując, by kraje OJA podjęły odpowiednie kroki dla położenia kresu masakrom w Ruandzie.

Zabiegi Ghaliego są następstwem uchwalonej w sobotę deklaracji Rady Bezpieczeństwa ONZ domagającej się nawiązania współpracy z OJA celem "przywrośnięcia porządku i bezpieczeństwa w Ruandzie". W ubiegłym miesiącu RB ONZ postanowiła zmniejszyć z 2500 do 300 liczebność żołnierzy uczestniczących w operacji ONZ pomocy Ruandzie, gdyż uznała, że żołnierze ci nie mają możliwości ani wypelnienia powierzonych im mandatu, ani też przecistawienia się masakrom etnicznym. Obecnie w Ruandzie przebywa 450 żołnierzy ONZ.

Bliski Wschód

Syria opowiada się za globalnym pokojem

Szef dyplomacji syryjskiej Faruk Szaraa potwierdził w poniedziałek, że jego rząd "pragnie globalnego i sprawiedliwego pokoju na Bliskim Wschodzie". Jak podała syryjska agencja prasowa, po niedzielnym spotkaniu prezydenta Hafeza Asada z sekretarzem stanu USA Warrenem Christopherem, Szaraa odrzucił propozycję Izraela etapowego wcielenia w życie układu pokojowego między Syrią a Izraelem.

Izraelski plan przewidywał, w pierwszym etapie, w zamian za zawarcie pokoju między Syrią a Izraelem — zwrot zaledwie trzech wsi zamieszkałych przez Drużów na Golanie. Rezsza tego obszar miała być przekazana Syrii etapami rozłożonymi na lata.

RPA

Wielkie święto czarnych obywateli

W miastach zamieszkałych przez czarnych mieszkańców Afryki Południowej wybuchła wielka radość z powodu ogłoszonego przez przywódcę Afrykańskiego Kongresu Narodowego, Nelsona Mandelę, zwycięstwa wyborczego w pierwszych wielorazowych wyborach w kraju.

W Soweto, twierdzą ANC na

południe od Johannesburga, wybuchła radość, jak tylko zakończył swoje przemówienie Nelson Mandela, który ogłosił zwycięstwo słowami: "Narodziła się wolność". Setki osób na ulicach świętowało zwycięstwo tańcami na ulicach, śpiewami i toastami z szampanem, oraz okrzykami na cześć Nelsona Mandeli.

Watykan

Papież rozpoczął ćwiczenia rehabilitacyjne

Dr Joaquin Navarro-Valls, rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej, poinformował dziennikarzy przybyłych do watykańskiej Sala Stampa, że papież Jan Paweł II rozpoczął w rzymskiej klinice Gemelli pierwsze ćwiczenia rehabilitacyjne po piątkowej operacji złamanej kości udowej.

Papież przeszedł zabiegi stymulacyjne — mechaniczne i elektryczne — zdrowej lewej nogi. Chodzi o zachowanie sprawności mięśni nogi, która w pierwszym okresie rehabilitacji Ojca Świętego będzie poddana większemu obciążeniu.

Papież przyjął odwiedziny watykańskiego sekretarza stanu kardynała Angelo Sodano oraz zastępcy sekretarza stanu abp Giovanni Battista Re, którym udzielił wskazówek dotyczących prowadzenia bieżących spraw Kościoła.

Dr Navarro-Valls poinformował, że Jan Paweł II nie bierze środków przeciwbólowych, zachowuje spokój i pogodę ducha i spędza czas na czytaniu.

Japonia

Alkohol we krwi pilotów airbusa

Prowadzący śledztwo podejrzewają, że pilot i drugi pilot tajwańskiego airbusa, który rozbił się tydzień temu w Nagoi, pili napoje alkoholowe przed lub w czasie lotu — napisał we wtorek japoński dziennik „Mainichi Shimbun”.

W katastrofie 26 kwietnia zginęło

264 z 271 osób będących na pokładzie samolotu, w tym cała załoga.

Według tego źródła, wykryto nie wielkie ilości alkoholu we krwi kapitana Wang Lo-Chi i drugiego pilota Chinganga Meng-Junga.

NA ZDJĘCIU: na miejscu katastrofy.

Fot. EPA — ELTA



KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	spredaz	skup	spredaz	skup	spredaz
„Litimpex bankas“	3,96	4,01	2,37	2,43	0,18	0,21
„Vilniaus bankas“	3,96	4,02	2,38	2,44	0,15	0,25
„Aurabankas“	3,97	4,02	2,38	2,44	0,18	0,22
„Lietuvos vraslas“	3,97	4,02	2,37	2,43	0,20	0,40
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas“ (0,75%)	4,00 (0,75%)	4,00 (0,5%)	2,37	2,42	-	-
„Hermis“	3,98	4,01	2,38	2,42	0,19	0,21

Czy Maguny staną się drugim Hongkongiem?

REALIA WSI

Jak już informowaliśmy, na stanowisko naczelnika rejonowego działu rolnego rejonu święciańskiego został zatwierdzony Nikołąk SUKOW. Wiadomo, że obecnie sytuacja wsi jest zła, trudna. Spierzyto się wiele problemów. Od czego ma rozpocząć nowy kierownik?

— Od ludzi. Od nich przede wszystkim zależy efektywność, i niepowodzenia — odrzekł mój rozmówca.

— Z taką myślą wyruszyłem do strefy podbrodzkiej, gdzie głównie mieszkają i pracują czytelnicy "Kuriera". Nie zostało to spowodowane jakąś skargą, chociaż teraz ich nie brakuje, podobnie jak w każdej innej miejscowości. W osiedlu Maguny spotkałem się z chłopami, specjalistami, kierownikami spółek. Wniosek jest jednoznaczny: ludzie niebierzą orientacji w tym, co wokół nich się dzieje, nie znają swych praw. Ci zaś, którzy realizują prywatyzację, nie wiedzą w sposób popularny praw i obowiązków.

Kiedy rozpadły się kolchozy, toczyło się wiele sporów dotyczących podziału ziemi, majątku. Podzielono go również w Magunach, innych wsiach. Nie uniknięto też błędów. W jednym z rejonów znalazły się fermi, w innych ziemie. Jak więc utrzymać bytło bez pasz? Wynikły wzajemne pretensje. Chłopi byli zdezorientowani: utracili wiarę w dzień jutrzejszy. Właśnie wtedy pojawili się przedstawiciele zamkniętej spółki akcyjnej "WAK". Teraz ją

nazywają firmą Władysława Klukowskiego. Sam on, jak mówiono mi, jest miejscowy, pochodzi z Nasielan. Pracował za granicą. Zapewne ma kapitał. Trzeba go wykorzystać. Ludziom zaproponowano wykupienie ich udziałów. Prawie wszyscy się zgodzili. Tylko trzech mieszkańców Nasielan zachowało swe udziały. Zaufano człowiekowi, przeciw swojemu sąsiad. Ale niebawem rozszedła się pogłoska, że te działania są sprzeczne z prawem. Prasa w negatywnym świetle przedstawiła poczynania firmy. I znów ludzie przeżyli. Chodzi o to, że jeśli należysz do spółki rolnej, to masz jeden status, jeśli do zamkniętej spółki akcyjnej — to inny. Jako członek spółki posiadasz jeden głos, jeżeli zaś zostajesz akcjonariuszem, to twoj głos zależy od kapitału, jaki wniosłeś: może być przyrównany do jednej dziesiątej głosu lub kilku głosów. Jak wiadomo, pracując w kolchozach chłopcy uzyskali różne wyniki w "zielonych książeczkach". Więc też prawa mają różne. Nie ma w tym nic niezwykłego. Ale nikt im tego rzeczo nie wyjaśnia.

Tymczasem firma "WAK" rozze-

rza zakres wpływów. Oto już wstępują do niej w Magunach. Nie jestem przeciwko firmie "WAK". Jak wyjaśnił jej przedstawiciel, "WAK" ma szlachetne cele: odrodzić tę piękną krainę, wykorzystać zdobyty kapitał dla dobra jej ludności.

Sądzę, że nadchodząca wiosna pokaze, czy słowa nie mijają się z czynem. Czy ziemia nie zacznie zarastać chwastami. Chociaż zapewnił mnie, że to nie nastąpi. Niebawem się przekonamy. Głęboko należy do najżyźniejszych w rejonie. Przyroda wspaniała. Ludzie bardzo pracowici. Są wszystkie warunki ku temu, aby dowiedzieć czego jest wart rolnik.

Kiedy odwiedzałem te miejscowości, to ciągle słyszę, że władze rejonowe zapomniały o tak ważnej strefie podbrodzkiej. Sądzę, że w rejonie jest wystarczająco specjalistów. Są prawnicy, którym płacą wynagrodzenie z budżetu lokalnego, czyli głównie z podatków z tych samych chłopów. Dlaczego ludziom nie wyjaśniono zachodzących nowych procesów?

Przedstawiciel "WAK" twierdzi, że z tego rejonu uczynią swego rodzaju Hongkong. Piękne to słowa. Ale bez udziału ludności wszelkie dobre zamiany są niebezpieczne.

Nikołąk NIEZAMOW

Rejon święciański

Gmina pomaga bezrobotnym

Bardzo boleśnie dotknęło bezrobocie również mieszkańców rejonu wileńskiego. Jak ten życiowo ważny problem rozstrzyga się w gminie mejszagolskiej, opowiedział nam starosta tej gminy Zygmunt HAJDAMOWICZ:

Obecnie mamy pół setki bezrobotnych w gminie mejszagolskiej. Co gorsza, niektórzy z nich są na granicy ubóstwa i rozpacz. Bo przecież dzisiejszy bezrobotny — to nie tylko notoryczny pijak, hultaj od urodzenia czy człowiek źle wychowany w rodzinie. Są to ludzie, którzy na skutek przeprowadzenia nieprzemysłowej reformy rolnej na wsi, zwinienia produkcji państwowej, bankructwa spółek rolnych zwykle zostają zredukowani. U nas problem ten nawet powstał z powodu przekształcenia dużego gospodarstwa warzywniczego w drobne (14 spółek). To dziwne, przecież musiałoby się utworzyć więcej miejsc roboczych. Niestety... Niektórzy ludzie naprawdę zostali pokrzywdzeni, przezwyciężili ci weterani, którzy od początku kolektywizacji poświęcili się trudnej pracy na roli, nie szczędząc wysiłków i zdrowia dbali o gospodarkę rolą, a tę faktycznie zrujnowano. A więc nasi rolnicy dziś zostali za burtą. Bardziej przeźorni, przezwyciężili kierownicy wyższego i średniego ognia, potrafili przy podziale wspólnie uzyskanego mienia urządzić się i zadbać o własne

interesy, natomiast nikt nie pomyślał o prostym rolniku... Drugą białdą nie tylko w rejonie, lecz w republice, jest zatrudnienie młodzieży.

Wspólnie z gminą parę rejonu wileńskiego omówiliśmy kwestię bezrobocia w Mejszagole i wraz z zastępcą dyrektora gminy Petrasem Girdijauskasem zatwierdziłmy na razie 13 miejsc dla bezrobotnych w naszej gminie. Otóż trzech mężczyzn urządziłmy do pracy w Korwińskim Leśnictwie. A 10 osób zatrudniłmy sezonowo przy sprzątaniu terenu miasteczka i naszych cmentarzy. I oto proszę, zobaczcie jak teraz po sprzątnięciu wygląda część naszego starego cmentarza. To właśnie dzięki staraniom ludzi, których ostatnio zatrudniłmy. Są to przeważnie kobiety. Największe uznanie i podziękowanie otrzymali oni od naszego księdza — prałata Józefa Obrebskiego, który powiedział, że odnowiony teren starego cmentarza wygląda tak pięknie jak przed 40 laty... A to bardzo jest ważne zadanie o naszej historii i zabytki, by zachować dla pokoleń. Przecież wandalizm okradają te cmentarze ze starych nagrobków, zabytkowych krzyży i innych atrybutów.

— Czy starosta pamięta o tym, co pisaliśmy w "Kurierze Wileńskim" w relacji pod tytułem "Obrazki z życia "Pod kurtyną zmierzchu", gdzie wspominaliśmy o bezrobotnych sierotach i młodych kobietach, które mieszkają w bursie robotniczej, same wychowują po 4, 3, 2 dzieci, nie mając środków do

życia, jak też na opłatę za usługi komunalne?

— Nie tylko pamiętam, lecz i podjąłem niezwłocznie kroki, by ich sytuację poprawić. Zatrudniłmy z tej bursy 5 osób, jak też 2 sieroty.

— Z jakich funduszy opłaca się tym sezonowym pracownikom? Ile zarabiają?

— Na podstawie zawartej umowy z zatrudnionymi obywatelami gminy pracy asygnowa 50% środków finansowych i 50% wypłaca się z budżetu gminy. Otrzymują na papierze mniej więcej po 175 litów.

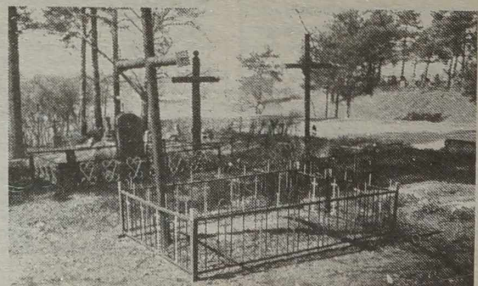
— A więc po przeczytaniu tej relacji czytelnicy zapewne będą się zwracać do gminy w sprawie zatrudnienia. Czy jest możliwość w gminie zadbać o pozostałych 50 bezrobotnych?

— Jeśli naprawdę nie tylko o sobie i własnych komercyjnych interesach będą myśleli nasi biznesmeni, indywidualni gospodarze, kierownicy spółek jeszcze prosperujących. Musimy też pomyśleć o rozszerzeniu rzemiosła chałupniczego i sferze usług dla ludności, co zmniejszy w znacznym stopniu bezrobocie. Trzeba też, by każdy, kto się znalazł w tej trudnej sytuacji i pozostał bez pracy, nie załamał się ostatecznie, a sam pomyślał o założeniu własnego interesu czy zaoferował swe zdolności w tej czy innej pracy usługowej dla ludności, zwrócił się o poradę do gminy.

— Dziękuję za rozmowę!

Leokadia DROZD

Na zdjęciach Tadeusza Ważniwicz: tak wygląda zaniedbana część starego cmentarza w Mejszagole; teren cmentarza odnowiony dzięki starannej pracy mejszagolanki — dziś.



Pogranicze litewsko-polskie: brak środków i kadry

Przewodniczący Polskiego Głównego Urzędu Cel i Inne SEKULA odpowiada na pytania korespondenta ELTA z Warszawy Aligantasa Degutisa.

— Szanowny panie prezesie, podczas wizyty prezenta Polski na Litwie, w rozmowach z kierownictwem litewskim wiele uwagi poświęcono przejściom granicznym Litwy i Polski, istniejącym tu problemom. Lech Wałęsa powiedział, że gotów jest nawet polecić helikopterem na pogranicze i zaprowadzić tam porządek. Czy dąży do rozstrzygnięcia ten problem bez ingerencji przywódców obu krajów?

— Może i dobrze by było, gdyby prezydenci ujęli, co się dzieje na pograniczu. Sytuacja rzeczywiście jest zła. Rozstrzygnięcie tego problemu przede wszystkim wymaga pieniędzy. Brak środków i kadry — to główna przyczyna bałaganu i długich kolejek na przejściach w Ogrodnikach. Jak dotychczas zgodnie z prawem polskim gospodarzami przejść są wojewodowie, którzy nie mogą się poszczycić pełną skąwką. Obecnie przygotowujemy projekt uchwały dla Sejmu, na mocy której przejścia graniczne mają być przekazane Urzędowi Cel. Przejście w Ogrodnikach należy gruntownie zreorganizować: poszerzyć drogi, dojazd do granicy, zbudować hotele, parkingi.

Po wtóre, należałoby jak najszybciej zawrzeć litewsko-polską umowę celną. Obecnie, gdy podpisany został między państwami traktat litewsko-polski, nie ma żadnych przeszkód do jej zawarcia. Projekt już mamy. Nasi ludzie mogą się udać do litewskich celników. Możemy ich zaprosić do Warszawy. Ponadto nie należy zapominać, iż w ostatnich latach liczba osób przekraczających granicę wzrosła kilkakrotnie. Jedynie w ubiegłym roku przejście w Ogrodnikach przekroczyło milion samochodów i ponad 2 miliony osób. Do niedawna jeszcze z krajami bałtyckimi handlowali załadowci kilkadziesiąt firm polskich, a obecnie — kilka tysięcy. We wcześniej mieliśmy granicę z trzema sąsiadami, obecnie — z siedmioma. Stąd wniosek, że przemiany polityczne i gospodarcze przesyłają nasze możliwości.

— 10 kwietnia jechałem z Wilna do Warszawy. Litewscy celnicy na wiadomość, że jestem dziennikarzem, poprosili wyjaśnić, dlaczego około dwóch godzin, a było właśnie południe, celnicy polscy nie pracowali. Na moje pytanie jeden z celników polskich odpowiedział, że musieli zjeść. Czy jest przerwa obiadowa w Ogrodnikach? A propos, podobne "przerwy obiadowe" zdarzają się tu często.

— Na przejściach granicznych, funkcjonujących przez całą dobę, a do nich należą również przejścia w Ogrodnikach, żadnych przerw być nie może. Zmiany zorganizowane są w ten sposób, że ludzie mają specjalny czas na posiłki. Podobne przerwy oznaczają samowolę.

— Niemal połowę kolejk, która niekiedy ciągnie się około czterech kilometrów, ze strony polskiej stanowi transport towarowy. Tymczasem na przejściu

Budzisko koło Kalwarii, pracującym dla samochodów ciężarowych celnicy prawie nie mają do roboty. Dlaczego to jest? Kierowcy ciężarówek transportowych tłumaczą, że na swych karach podróży mają wskazać tylko przejście w Ogrodnikach.

— Większość kierowców pojazdów towarowych woli dłużej zaczekać w kolejkę w Ogrodnikach, niż jechać przez Budzisko, licząc na mniejszą czynność techniczną. Być może, przynajmniej wcale, aby dla transportu towarowego wyznaczono dwa przejścia graniczne — Ogrodniki i Budzisko. A w przypadku, gdy w karcie podróży kierowcy wskazane będzie tylko przejście w Ogrodnikach, będzie on miał prawo jechać również przez Budzisko. Ponadto prawdopodobnie nie korzysta się z barier rozpoznańczej obecnie w Europie Zachodniej formy przewoźników towarowych kolejk. Sądzę, że moglibyśmy ją stosować również w stosunku do transportu, udającego się na Litwę bądź innych krajów bałtyckich.

— 31 maja br. dobiega końca eksperyment, gdy kontrola graniczna przeprowadzana była wspólnymi siłami celników obu krajów. Czy zostanie przedłużony? Czy się sprawdzi?

— Trudno dziś powiedzieć, jaka jest przyszłość tego eksperymentu, ale czas kontroli skrócił się. Należy wszystko dobrze rozważyć. Ponadto mamy pretensje wobec kolejk z Litwy. Zdarzały się wypadki pobicia celników polskich, zagrożenia im, niemniej ogólna sytuacja ulega poprawie i eksperyment można by było kontynuować.

Po wtóre, musimy odróżnić dwa pojęcia: wspólna kontrola i wspólna stanowiska roboty. Wspólna kontrola jest wtedy, gdy prawo celne obu krajów jest jednokowe i gdy z jednej strony granicę sprawdzają tylko celnicy polscy, a drugiej — tylko litewscy. Tymczasem wspólna kontrola ogranicza się jedynie do wspólnych miejsc pracy, a przekraczającego granicę obywatela sprawdzają wopli i pracownicy Urzędu Cel obu krajów.

— Czy to jest możliwe, aby Polska nie stosowała prawa celnego wobec materiałów budowlanych, przeznaczonych na budowę Centrum Kultury Litewskiej w Sejnach, wiezionych z Litwy. O ile mi wiadomo, premier Republiki Litewskiej Adolfas Šleževičius jeszcze w lutym pisemnie zwrócił się do szefa rząd polski, aby dotychczas odpowiedź brak.

— Uchwałę o zwolnieniu z opłaty celnej ma podjąć rząd. Ona właśnie ustala limity, ale w tym przypadku przede wszystkim budowniczo Centrum Kultury Litewskiej w Sejnach powinni się zwrócić do polskiego Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z zagranicą, które swoją decyzję w tej kwestii przekazuje rządowi. Nie jest to obowiązkowa ingerencja premiera Republiki Litewskiej.

Dziękuję za rozmowę.

Dla mamy śpiewamy piosenkę

Tak można byłoby zatytułować koncert, który w ubiegłą niedzielę odbył się w Święcianach z okazji Dnia Matki. Ale śpiewali nie tylko najmłodszy artyści. Śpiewali również ludzie starsi. Koncert trwał ponad godzinę i cieszył się ogromnym powodzeniem wśród publiczności. Sala szkoły muzycznej, gdzie on się odbywał, była szczelnie

wypełniona. Doskonale zaprezentowali się również skomponiści. Nie po raz pierwszy odbywały się takie imprezy z okazji Dnia Matki. Ich organizatorem jest miejscowe ZPL, którym kieruje Danuta Hulewicz.

N. NIEZAMOW

*Co słyszać w Wileńskiej
Pomaturalnej Szkole Medycznej*

Problemów raczej nie ma

Przeprowadziliśmy rozmowę z dyrektorem tej szkoły panią Ireną GRAKAUSKIENĘ

— Ile w szkole obecnie jest polskich grup?
— Mamy trzy grupy.
— Jaka to jest specjalność i ile lat trwa nauka?
— Jest to zawód pielęgniarki. Nauka trwa trzy lata.
— Która z tych grup jest najlepsza?

— Trudno na ten temat coś powiedzieć. Na ogół trzeci rok jest bardzo dobry. Dziewczęta są aktywne, samodzielne. Drugi rok jest trochę słabszy. Ale nie powiedziałabym, że dziewczęta nie są pilne, źle się uczą. Po prostu brak im życia się wewnątrz grupy, nie mają wśród siebie lidera, który by je prowadził w różnych sprawach. No i pierwszy rok też jest dość dobry. Dziewczyny są pilne, starają się, dobrze się uczą.

— Trzeci kurs uczy się już ostatni rok. Co dziewczęta będą mogły robić, gdzie pracować po ukończeniu.

— We wszystkich szpitalach. Obecnie grupy odbywają praktykę w szpitalach wileńskich. Po ukończeniu szkoły będą mogły tam pracować, bo są przyzwyczajone do tych miejsc.

— Jak się powodzi tutaj dziewczynom z pierwszego roku?
— Myślę, że dobrze.
— Dlaczego grupa z drugiego roku jest słabsza od innych dwóch?

— Nie jest ona taka słaba, ale w porównaniu z pierwszym i trzecim rokiem jest słabsza. No, może dlatego, jak już mówiłam, brakuje w niej lidera, jest jakaś mniej aktywna. Ten sam program nauczania, te same sprawy, ale nie ma takiego wielkiego entuzjazmu. Ale jestem pewna, że ukończą pomyślnie naszą szkołę.

— W jakim języku odbywają się wykłady na pierwszym roku?

— Na pierwszym roku wszystkie wykłady odbywają się w języku polskim. Może tylko anatomię wykładają w języku litewskim i rosyjskim, bo nie mamy wykładowców, którzy by mogli wykladać w jęz. polskim. Na drugim roku, to co można wykladać w jęz. polskim, wykładają, ale już stopniowo przechodzi się na jęz. litewski. I trzeci rok już uczy się w języku litewskim.

— Czy dziewczętom po ukończeniu polskiej szkoły trudno tutaj uczyć się?

— Myślę, że nie jest trudno. W większości dziewczęta znają jęz. litewski. No, może tylko tym z rejonu sołecznickiego jest trochę trudniej.

— Dotarły do nas sygnały, że w szkole większość wykładowców odbywa się w języku litewskim i to jest powodem wszelkich trudności w nauce.
— Na drugim roku. Oczywiście. Bo to jest język państwowy i trzeba go znać. Wszędzie tak teraz jest. No, bo na przykład, po ukończeniu naszej szkoły w całej Litwie nie znajdują szpitala, w którym zespół lekarski będzie wyłącznie polski. Muszą przecież znać całą terminologię w języku litewskim. Nie będzie przecież tak, że nie będą robili czegoś, bo nie wiedzą, co to znaczy w jęz. litewskim, prawda?

— Stowarzyszenie Naukowców Polaków na Litwie obiecało, że będzie pomagało polskim grupom wg swoich możliwości. Czy dotrzymuje słowa?

— I na samym początku, gdy tylko została utworzona u nas polska grupa, i teraz też naukowcy-Polacy pomagają w czym

tylko mogą. Załatwili nam wykładowców, którzy by wykładali w jęz. polskim, bo myśmy sami nie mieli takich, a gdzie szukać, też nie bardzo wiemy. Pomogli zakupić nam videoaparatę. Wykorzystujemy ją teraz na wykładach nie tylko w polskich grupach, ale też i w litewskich.

Pomogli załatwić podręczniki i materiały metodyczne w języku polskim. Także planowane było wydanie słownika terminologicznego, w którym byłyby terminy w językach polskim, litewskim, rosyjskim, niemieckim, angielskim. Ale powstał jakiś problem, więc nie udało się jeszcze tego wydać.

— Czy w tym roku będzie organizowana polska grupa?

— Tak, będzie.

— Co by pani powiedziała tym dziewczętom, które mają zamiar uczyć się u was?

— Każda z dziewcząt, jeśli będzie miała chęć zdobycia zawodu pielęgniarki, ma możliwości u nas się uczyć. Jeżeli w szkole dobrze się uczyły, wykażą się dobrymi stopniami z języka ojczystego, biologii, chemii, to będą przyjęte, gdyż nie mamy egzaminów wstępnych, a oceniać się będzie według stopni na świadectwie. Nauka u nas nie jest łatwa. W programie nie mamy wolnego czasu, trzeba się więc na intensywną naukę. Dziewczęta powinny sobie uświadomić, że chorzy będą oczekiwali od nich zrozumienia i pomocy. To wymaga ogromnej cierpliwości, a czasem i samoparcia. Jeżeli dziewczęta chcą poświęcić temu swoje życie, czekamy.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Marek GŁADKI

PRO i CONTRA

MAGAZYN MŁODZIEŻOWY

Dziewczęta były małomówne

Holdując zasadzie, iż należy wysłuchać obie strony, przeprowadziliśmy krótką rozmowę ze studentkami polskich grup, na specjalizacji „pielęgniarstwa” z Wileńskiej Pomaturalnej Szkoły Medycznej. Krótką, dlatego, że dziewczyny nieodwrotnie odpowiadały na pytania, a nawet nie chciały przedstawić się. A więc, padło pytanie:

— Dlaczego wybrałyście tę drogę, drogę dość trudną, bo jak mi się wydaje, pielęgniarką nie jest łatwo być?

— Chcemy związać swój los z medycyną. Aby wstąpić do Akademii Medycznej trzeba dużo siły, by przejść wszelkie konkursy. A tutaj jest łatwiej wstąpić. No i wstępowałammy przecież do grupy polskiej.

— Czy to ma duże znaczenie?

— Tak. Jak wiadomo, medycyna nie jest łatwą. Wszelka terminologia, używana np. w języku litewskim trudna jest do zapamiętania. A w taki sposób mamy możliwość

do stopniowego nauczania się. Pierwszy rok jest po polsku, chociaż mamy kilka wykładów w języku litewskim, a drugi, trzeci w litewskim języku.

— Mówicie, że pierwszy rok jest po polsku. Ile przedmiotów macie w języku polskim?

— (Zażenowane milczeniem).
— A przedmioty, których się uczycie, bądź uczycie się w jęz. litewskim, były trudne?

— Tak, oczywiście. Nie znając terminologii litewskiej siedziałymy nieraz na wykładach i seminariach nie rozumiejąc, czego od nas chcą, ani co się do nas mówi.

— Czy jesteście zadowolone ze szkoły i nauki?

— Żyć można.

— Jaki jest stosunek wykładowców do was?

— Niezły. Może początkowo trudno było się żyć, ale teraz nawet starają się nam pomóc w nauce.

— Dziękuję za rozmowę i życzeń powodzenia.

A jednak problemy są

OD REDAKCJI:

Czytelniczki nasi pamiętają pewnie, z jakim entuzjazmem pisaliśmy przed paru laty o otwarciu polskiej grupy w Wileńskiej Pomaturalnej Szkole Medycznej. I ta pierwsza grupa udała nam się bardzo. Dziewczęta dobrze się uczyły, były mile, towarzyskie, bezkonfliktowe, lubiane przez koleżanki z grup litewskich i wykładowców. Zgodnie z planem na pierwszym roku nauka miała się odbywać wyłącznie w języku polskim, na drugim — stopniowo przechodzić na język litewski i na trzecim już wszystko miało być po litewsku. Taki system nauki odpowiadał wszystkim — i dziewczętom, które terminologię z chemii, biologii, anatomii itd. znały wyłącznie po polsku, właśnie taki system umożliwiał im naukę, i szkole, która w ostatecznym wyniku kształciła pielęgniarki, które mogą pracować w szpitalach litewskich, bo dobrze znają język.

Stowarzyszenie Naukowców Polaków na Litwie zobowiązało się patronować szkole i zobowiązania tego wywiązuje się. Mówi o tym zresztą również pani dyrektor.

Jednakże w tym roku dotarły do nas niepokojące wieści. Dziewczęta mają trudności z nauką, bowiem wbrew pierwotnym zamierzeniom, obecnie już na pierwszym roku większość przedmiotów wykładana jest w języku litewskim i rosyjskim. Czy dzieje się tak dlatego, że brak jest specjalistów, którzy by mogli wykladać w języku polskim? Chyba nie, bowiem szkoła korzysta nie ze wszystkich ofert Stowarzyszenia Naukowców Polaków na Litwie.

Dziwi nas niezmiernie fakt, iż dyrektorka szkoły stwierdziła, że na I roku wszystkie przedmioty — oprócz anatomii — wykładane są w języku polskim. Czyżby pani dyrektor nie wiedziała, jak jest w rzeczy samej? A w rzeczy samej jest następująco:

W języku polskim wykładane są dwa przedmioty: filozofia-psychologia oraz higiena. W języku litewskim 8 przedmiotów: anatomia, pielęgnacja chorych, biochemia, historia medycyny, łacina, język obcy, WF, etyka. Jeden przedmiot — farmakologia — wykładany jest w języku rosyjskim. Jeżeli rezygnuje się z usług specjalistów mogących wykladać w języku polskim, w trosce o nauczanie dziewcząt języka państwowego można to jeszcze jakoś zrozumieć, chociaż niekoniecznie akceptować. Trudniej jest natomiast zrozumieć, dlaczego część przedmiotów wykładana jest po rosyjsku? Na II roku pediatria, chirurgia, a na III — prawo, LOR, okulistyka, psychiatria — deontologia.

Niewątpliwie, należy się cieszyć, iż w następnym roku polskie grupy w Wileńskiej Pomaturalnej Szkole Medycznej są przewidziane. Miejmy też nadzieję, że dziewczęta — przynajmniej na I roku — będą się mogły uczyć po polsku.



Podzinne zdjęcie pierwszego roku „Pielęgniarek”.

Fot. Tadeusz Wazniewicz

Nowa rubryka

Nastolatek też ma serce

Choć różnie z tą aurą bywa, jak to w kwietniu i maju bywa, nikt jednak nie zaprzeczy, że wiosnę już za oknem mamy. Czy tylko za oknem? — spytacie. Macie rację. Nie tylko. W sercu również. I jeżeli komuś udało się przeżyć te swoje nasienie lat i ani razu się nie zakochać, to nie wiadomo, co się tej wiosny stanie. A może już stało?

Kornel Makuszyński pisał, że w „cielęcym wieku” był bardzo na miłość odporny. Bo kiedy jego koledy stały się w kimś i na całe życie (a czasem nawet dłużej, bo aż na dwa tygodnie!) kochali, to on zakochany był zaledwie 117 razy.

„Pro i Contra” bije się w pierś, że dotychczas na jej łamach nie ma żadnej rubryki pod serduszkami.

No i teraz postanawia ten błąd naprawić. Nastolatek też ma serce! A serce, jak wiadomo, jest organem, stworzonym specjalnie po to, by miłość, przyjaźń, sympatia miały się gdzie ulokować.

Od dziś więc prosimy o wszelkich swoich (czy też

blźnich) sprawach serdecznych pisać do tej naszej nowej rubryki „Nastolatek też ma serce”. Rozumiemy, że nie każdy zechce się publicznie spowiadać ze swoich spraw sercowych i dlatego materiały Wasze możemy zamieszczać pod wybranym przez Was pseudonimem. Jednakże wyłącznie do wiadomości „Pro i Contra” (nawet nasi koledzy z innych działów nie będą o tym wiedzieli!) prosimy podać pełne imię, nazwisko i adres. Poza tym możecie do nas dzwonić, żeby się na przykład dowiedzieć, czy warto o tym i o tym napisać, i w jaki sposób. Chętnie udzielimy Wam konsultacji.

Sądźmy, że rozumiecie, o jakie artykuły, opowiadania, krótkie opowiadania nam chodzi?

O takie, które by można zatytułować „ON i ONA”. Mogą to być opowiadania z życia, jakieś wspomnienia, pamiętniki, mogą też być utwory literackie, czyli wymyślone. Czekamy! Zamieszczamy dziś pierwszy materiał z tego cyklu.

nowiła, że mimo wszystko następnym razem przyjrzy mu się bliżej, bardziej pozna jego charakter.

Zawsze, gdy się spotykali na dyskotekę, byli zadowoleni i szczęśliwi, umieli dzielić się tylko swymi radościami. Smutku, niepowodzeń jakby nie było. Tracąc ją ta lekkomyślność martwiła, ale coś...

Lecz wszystko się nagle rozprzeczło. Pozostały tylko wspomnienia, poduszka w łóżku i ból. Dokładnie pamięta, że spotkali się po raz czwarty. Ona tak czekała na tę dyskotekę. Zresztą, jak i na wszystkie, On zaś był jakiś nieobecny i nierozmowny. Na różne sposoby żartowała z nim, starała się dowiedzieć, co się stało. Był obojętny i nieprzystępny. W końcu tylko spytał, czy nie przyjdzie w następną sobotę. „Nie” — odparła. Zawrócił się i odszedł. Załamana i zrozpaczona wróciła do domu.

Świat i otoczenie nie istniały. Płakała i rozpacziała, aż zasnęła. Rankiem obudziła wschodzące słońce i wiarę, że będzie lepiej. Teraz już wszystko dokładnie przeanalizowała i postanowiła nie padać na duchu.

Po dwóch tygodniach znalazła się na dyskotekę. Ubrała się i wystroiła, jak nigdy. Postanowiła dbać o swój wygląd na równi z życiem duchowym. On tańczył z inną. Ją próbowali podrywać chłopcy z jego paczki. Ale nie z tego. Była mądrzejsza o to pierwsze rozczarowanie.

Agnieszka

Dyskoteka połączy, dyskoteka rozłączy...

Poznali się na jednej z dyskotek. On — znany i lubiany w tej miejscowości wśród grona młodzieży. Ona zaś przyszła po raz pierwszy i stała, jak trusia, przy ścianie. Podszedł do niej, delikatnie wziął za rękę i powiedział: „Ty mi nie odmówisz”.

Nie była wielbiczką takiego rodzaju imprez jak dyskoteki. Wiele czytała, podróżowała, a najbardziej lubiła pogaduszki z rówieśnikami przy stole z własnego wypieku ciastkami, pachnącą kawą lub herbata czasem nawet z cytryną. Uważała, że wtedy człowiek może otworzyć swą duszę i wypowiedzieć się na nurtujący go temat. Tych zaś, którzy byli zwolennikami cotygodniowych dyskotek, uważała za takich, co to płyną z nurtem i raczej holdują zasadzie: „Jak jest, tak dobrze”. Lecz los płata figle. Pewnego razu się załamała, nie było nakrytego stołu, nie było kawy, a tylko znajoma z propozycją udania się na zabawę. Zgodziła się. I oto migocąca różnymi kolorami sala, muzyka i On.

Szybko się poznali i spodobali sobie. Otoczenie dla nich nie istniało. Widzieli i słyszeli tylko siebie, istnieli wyłącznie dla siebie. Ona była prawie jak w niebie. Podałoby się jej już teraz to środowisko, a jeszcze bardziej ich

polubiła, gdy On zapoznał ją z kolegami ze swej paczki. Mili byli dla niej, ale miała się na baczności, gdyż zdawała sobie sprawę z tego, iż tak jest zawsze, gdy poznaje się nową osobę. Wszystko na początku jest pięknie i ładnie, lecz później... Zdawała sobie sprawę, lecz wierzyła w lepsze. Godziny szybko mijały, czas było iść do domu. Zaproponował ją odprowadzić, lecz odmówiła, tłumacząc się tym, że jest z koleżanką. Na pożegnanie uściłnął jej rękę i szepnął, że będzie czekał na następny soboty.

Wracając do domu dzielili się z koleżanką wrażeniami. A potem, już leżąc w łóżku długo jeszcze nie mogła zasnąć. Ciągle patrzyła w gwiazdzone niebo, lecz niczego nie widziała, a tylko jego oczy jak młotem, wpatrujące się w nią. A kiedy brał ją za rękę, serce wtedy w niej biło jak młotem, a potem zamierało. Tak wiele by za to potała, za te chwile spędzone razem, za te tańce z nim i spacer...

Na lekcjach przez cały tydzień była obecna, lecz nieprzytomna. Siedziała, słuchała, lecz nic nie odbierała, dla niej istniał tylko On, jego uśmiech, oczy i uścisk ręki. Lecz tak całkiem nie była oderwana od rzeczywistości. Posta-



Fot. Bronisława Kondratowicz

Kredyty dla studentów

Od 1 września studenci wydziałów dziennych wyższych uczelni Litwy po raz pierwszy w naszym kraju będą mogli otrzymać kredyt na studia bez zmniejszania funduszu studentów na rok bieżący — głosi uchwała rządowa. Kredytów udzieli Litewski Bank Rolny.

Odsłeki roczne nie będą wyższe niż 5 proc. Studenci będą się spłacać co kwartał. Roczna suma kredytu, który może być przydzielony na rok nauki bądź każdy semestr osobno, nie może przekroczyć minimum egzystencji 24 miesięcy. Łączna suma pożyczki nie może być większa od przeznaczanej ro-

cznej sumy kredytu, pomnożonej przez czas studiów na określonym kierunku.

Kredyt, którego otrzymanie warunkowane jest oddaniem w zastaw nieruchomości, należy zacząć zwracać nie później niż po 18 miesiącach od zakończenia studiów, gdy student przetrwa studia z uzasadnionych przyczyn — po 12 miesiącach, a jeśli zostanie skreślony z listy studentów z powodu nienadania — po 3 miesiącach. Pożyczkę zwraca się w ciągu okresu, równego ustanowionemu podwójnemu okresowi studiów na określonym kierunku. Ministerstwa oraz inne państ-

wowe i prywatne służby mogą udzielić ulgowych kredytów studentom, uczącym się według potrzebnych im programów.

Uchwała rządu przewiduje, że Litewski Bank Rolny będzie udzielał pożyczek nie tylko studiującym na Litwie, ale i za granicą. Wyższe uczelnie będą miały co roku złożyć Państwowemu Sztabowi Nauki, Studiów i Technologii podanie o zapotrzebowaniu na kredyty w roku przyszłym, ta zaś podać limity zasobów dla banku, udzielającego kredytów.

Podania w sprawie pożyczek Litewski Bank Rolny przyjmie do 15 sierpnia.

(ELTA)

V Republikańska Olimpiada Języka Litewskiego dla szkół nietlewskich

Trzy dni w języku Donelaitisa

W dniach 22-24 kwietnia 1994 roku w Trokach odbyła się V Republikańska Olimpiada Języka Litewskiego dla szkół nietlewskich. Uczestniczyli w niej maturzyści z Wilna, Ejszyszek, Potukni, Podbrzezia, Trok, Mejszagol oraz innych miejscowości Litwy, ogółem około 50 osób.

Głównym organizatorem Olimpiady było Ministerstwo Kultury i Oświaty Republiki Litewskiej oraz Trocki Wydział Oświaty. Przewodniczącą Komitetu Organizacyjnego była p. Danutė Kolesnikowa, starszy specjalista Działu Języków Ministerstwa Kultury i Oświaty RL.

Po południu 22 kwietnia 1994 roku w Trockiej Szkole Średniej im. Witolda Wielkiego odbyło się uroczyste otwarcie Olimpiady. Od razu po uroczystościach otwarcia rozpoczęły się pisemne testy.

Program Olimpiady i w ogóle sama Olimpiada była zorganizowana na „dziesiątą”. Następnego dnia w Trockiej Szkole Średniej nr 1 odbyły się następne etapy Olimpiady. Każdy z uczestników musiał przejść testy specjalne, odpowiedzieć na dane pytania, napisać wypracowania i wiele innych ciekawych konkursów, których nie sposób opisać. Oczywiście, wszystkie zadania Olimpiady odbywały się na podstawie pytań egzaminacyjnych poziomu A.

Ten dzień dla maturzystów był bardzo trudny. Dosłownie nic dla nich nie istniało oprócz tego, co ich sprowadziło do północnego zakątka Litwy, do historycznego miasteczka pod nazwą Troki. Musiałbym przyznać, że bardzo dobrze była przygotowana organizacyjnie Trocka Szkoła Średnia nr 1. Wieczorem w sobotę właśnie w tej szkole został zorganizowany wieczorek dla uczestników Olimpiady. Były konkursy, gry, zabawy, koncert. I to wszystko, oczywiście, w języku litewskim. W taki to sposób dzień już się kończył.

I nastała bezsenność, gdyż wyniki musiały być ogłoszone następnego dnia, w niedzielę.

A w niedzielę od samego rana była piękna pogoda. Zamknięcie Olimpiady odbyło się na Zamku Trockim. Uczestnicy Olimpiady bardzo czekali na ten dzień.

Nadeszła wreszcie ta chwila, kiedy p. Danutė Kolesnikowa ogłosiła wyniki. W sali, w której to miało nastąpić wyczuwano jakieś napięcie. Otóż padły imiona i nazwiska laureatów V Olimpiady Języka Litewskiego wśród polskich klas. A zostali nimi: Marian Jakšto, uczeń klasy 12 Wileńskiej Szkoły Średniej im. Władysława Syrokomli, który jak w zeszłym tak i w tym roku zajął pierwsze miejsce. Pierwsze miejsce zdobyła w tym roku również Mażena Suchocka, uczennica kl. 12 Wileńskiej Szkoły Średniej im. Wł. Syrokomli.

Drugie miejsce: Nadeżdża Jazulewicz, ucz. kl. 12 Wileńskiej Szkoły Średniej im. Wł. Syrokomli. Jolanta Misieliytė, ucz. kl. 12 Mejszagolskiej Szkoły Średniej nr 1.

Trzecie miejsce: Renata Rulvičiūtė, ucz. kl. 12 Trockiej Szkoły Średniej nr 1.

Edyta Tomaszun, ucz. kl. 12 Mejszagolskiej Szkoły Średniej nr 1.

Jolanta Wincel, ucz. kl. 12 Podbrzeskiej Szkoły Średniej nr 1.

Na zakończenie zwycięzców i uczestników Olimpiady złożył życzenia p. Danutė Kolesnikowa z Ministerstwa Kultury i Oświaty, przedstawiciel Komisji Olimpiady, kierownik Konsulatu Generalnego RP w Wilnie p. Dobiesław Rzemieniecki oraz Prezes Maciej Szkolnej na Litwie p. Józef Kwiatkowski.

My również gratulujemy zwycięzcom i ich nauczycielom oraz zachęcamy wszystkich do uczestnictwa w kolejnych Olimpiadach.

Marek GLADKI

Czy wiesz, jak cytować?..

1. „Je prends mon bien ou je le trouve” (*franc.*) — Biorę moją własność, gdziekolwiek ją znajduję. (Ponoc słowa Moliera oskarżonego o plagiat).

Zastosowanie: Można spróbować, gdy nauczyciel twierdzi, że praca jest przepisana od kolegi.

2. „Keep smiling” (*ang.*) — zachowaj uśmiech.

Zastosowanie: Im większy z ciebie ponurak, powtarzaj to sobie tym częściej.

3. „La donna e mobile” (*wł.*) — kobieta zmienna jest.

Zastosowanie: Gdy spotykasz ukochaną z innym (Dumnie. Patrzac ponad nią).

4. „Nemo propheta in patria sua” (*łac.*) — Nikt nie jest prorokiem we własnej ojczyźnie.

Zastosowanie: Gdy klasa, paczka, grupa nie chce się zastosować do Twoich słusznych założeń.

5. „Oida ouden eids” (*gr.*) — Wiem, że nic nie wiem.

Zastosowanie: Trzeba od czasu do czasu powiedzieć sobie prawdę.

6. „Omnia vincit Amor et nos ce-

damus Amori” (*łac.*) — Miłość wszystko zwycięża — i my ulegniemy miłości.

Zastosowanie: Każdy wie, kiedy. Ale czy nie pięknie brzmi nisz: Spadam na chacie?

7. „Veni, vidi, vici” (*łac.*) — Przyszłem, zobaczyłem, zwyciężyłem — słowa Cezara zawiadamiającego senat o zwycięstwie nad królem Poni.

Zastosowanie: Dobrze brzmi po wyjściu z sali egzaminacyjnej. (Nawet jeśli nieco rozniża się z prawdą).

8. „Verba magistru” (*łac.*) — słowa mistrza. (Horacy).

Zastosowanie: Oczywiście po wypowiedzi nauczyciela, dyrektora itp.

9. „Vita, non scholae, discimus” (*łac.*) — Dla życia (siebie), nie dla szkoły się uczymy.

Zastosowanie: Można spróbować w sporach z gronem pedagogicznym. Zwróć uwagę, że cytat ten dobrze się skanduje. No i taka to odmiana po wrzaskach pospolitych!

Dobrze! Marek GLADKI

Dokąd pójść się uczyć

Uwaga, dziewiątoklasiści!

Ciągle mówi się o maturzystach, o tym, gdzie mają studiować. Powszechnie takie wrażenie, że poza nami nikogo więcej na świecie nie ma. Ale to nieprawda! Nie każdy może ukończyć szkołę średnią. Są młodzi, którzy z powodzeniem opuszczają szkolne mury. Ale stają przed takim samym problemem, co i maturzyści, dokąd mają pójść się uczyć. Wiele teraz przedstawia nam wam, drodzy dziewiątoklasiści, kilka propozycji, z których możecie skorzystać.

Szkoły techniczne

Do wszystkich szkół technicznych Litwy są przyjmowani mieszkańcy Republiki Litewskiej. Wstępny przedstawiający kwalifikacje rekrutacyjny dowód osobisty lub świadectwo urodzenia, oraz:

- podanie;
- świadectwo wykształcenia (oryginał);
- świadectwo lekarskie (formularz 086/A);
- dwa zdjęcia;

Przedstawiamy adresy szkół technicznych oraz wykaz zawodów, w których trwa nauka i w jakim języku wykładowym.

Wileńska Szkoła Politechniczna nr 1

(ul. Pamiękalnio 15, 2600 Wilno, tel. 62-57-64)
Sekretarka (1,5 roku; jez. litewski); operator pocztowy (1,5 roku; jez. litewski); kreślenie, naprawianie urządzeń komputerowych (1,5 roku; jez. litewski); naprawianie urządzeń komputerowych i elektronicznych (1,5 roku; jez. litewski); jez. rosyjski; układanie tekstów komputerowych (1,5 roku; jez. litewski).

Wileńska Szkoła Politechniczna nr 3

(ul. Parko 67 (N. Wilejka), 2041 Wilno, tel. 67-39-51; 61-46-29)
Handel w zakładzie przemysłowym (2 lata; jez. litewski)
Wileńska Szkoła Usług nr 1
(ul. Gieležino Wilko 15/2, 2000 Wilno, tel. 61-85-24)
Slusiarstwo — lekka naprawa samochodów, kierownia kategorii "B" (2 lata; jez. litewski).

Wileńska Szkoła Usług nr 2

(ul. Viniūnas 27, 2001 Wilno, tel. 61-44-10)
Fotograf (2 lata; jez. litewski); fryzjer (2 lata; jez. litewski); fryzjer, kosmetyka dekoracyjna (1,5 roku; jez. litewski).
Wileńska Szkoła Handlowa
(ul. Žirmūnų 143, 2013 Wilno, tel. 77-65-04, 77-65-14)

Szkoły pomaturalne

Wileńska Pomaturalna Szkoła Przemysłu Lekkiego

(ul. Gerasio Viliūnas 19, 2729 Wilno, tel. 66-07-02)
Technologia włókiennictwa (d, m, Ch); technologia krawiecka (d, m, Ch); technologia wyrobów skór, tkanin (d, m, Ch); konstruowanie mebli (d, m, Ch).
Dokumenty przyjmowane są: od 20 czerwca 1994 roku do 22 lipca 1994 roku.

Kowieńska Pomaturalna Szkoła Leśnictwa

(ul. Gerasio, 4312 rej. kowieński, tel. 62-71-14-19)
Pracownia leśna (d, m, B); dekoracja wnętrz (d, m, B); deko-

Kuchmistrz (2 lata; jez. litewski); cukiernik (2 lata; jez. litewski); kuchmistrz, cukiernik (2 lata; jez. litewski); kelner, barman (2 lata; jez. litewski); handel detaliczny (2 lata; jez. litewski); sprzedawca (2 lata; jez. litewski).

Wileńska Szkoła Przemysłu Lekkiego

(ul. Didlaukio 84, 2057 Wilno, tel. 77-93-57)
Operator zakładu krawieckiego (1 rok; jez. litewski).

Wileńska Szkoła Kolejowa

(ul. Islandijos 3/18, 2001 Wilno, tel. 62-97-28)
Konduktor wagonów w pociągach pasażerskich (10 miesięcy; jez. litewski); dyżurny stacji, kasjer (1 rok; jez. litewski); maszynista kolejowy (1,5 roku; jez. litewski i rosyjski); stolarz (10 miesięcy; jez. litewski).

Wileńska Szkoła Radioelektroniki i Mechaniki Precyzyjnej

(ul. Lakūnų 3, 3012 Wilno, tel. 77-19-79)
Produkcja urządzeń radioelektronicznych (1,5 roku; jez. rosyjski); obróbka metali obrabiarkami (1,5 roku; jez. rosyjski).

Kowieńska Szkoła Mechaniki Radiowej i Telewizyjnej

(ul. Viniūnas 44, 3000 Kowno, tel. 8-27) 22-15-26, 20-12-51)
Mechanik aparatury radiowej i telewizyjnej (2 lata; jez. litewski); nastawiacz urządzeń elektronicznych (1 rok; jez. litewski); nastawiacz i mechanik urządzeń elektromechanicznych (1 rok; jez. litewski).

Kowieńska Szkoła Łączności

(al. Laisvės 33, 3000 Kowno, tel. 8-27) 20-17-10)
Pracownik bankowy (1,5 roku; jez. litewski); operator redagowania komputerowego, telefaksowego, dalekopisowego (1,5 roku; jez. litewski); kino- i videomechanicy (1,5 roku; jez. litewski); mechanicy urządzeń łącznościowych (1,5 roku; jez. litewski).

Kowieńska Szkoła Sztuki Stosowanej

(pr. V. Krėvės 42, 3038 Kowno, tel. 8-27) 77-89-12)
Plecione wyroby artystyczne (2 lata; jez. litewski); włókiennictwo artystyczne (2 lata; jez. litewski); dekoracja wnętrz (2 lata; jez. litewski).

PRO EDUKACJA

MAGAZYN MŁODZIEŻOWY

Kłajpedzka Szkoła Nawigacyjna

(ul. Rambynų 14, 5804 Kłajpeda, tel. 8-261) 3-14-42)
Młyniarze, elektrycy okrętowi (1 rok; jez. litewski); kucharze, piekarze (1,5 roku; jez. litewski); motoryzacja okrętowa, maszyniści kottowni (1 rok; jez. rosyjski).

Janowska Szkoła Chemiczna

(ul. Kauno 75, 5000 Janowa, tel. 8-219) 5-29-68, 5-21-44)
Sekretarka (1 rok; jez. litewski).

Wilkomierska Szkoła Politechniczna

(ul. Pašilės 10, 4120 Wilkomierz, tel. 8-211) 5-84-49, 5-84-59)
Sprzedawca (1,5 roku; jez. litewski); operatorzy maszyn krawieckich (1,5 roku; jez. litewski).

Szkoły rolnicze

Do szkół rolniczych są przyjmowani mieszkańcy Republiki Litewskiej. Wstępny przedstawiający kwalifikacje rekrutacyjny dowód osobisty lub świadectwo urodzenia, oraz:

- podanie ze wskazaniem wybranej specjalizacji;
- świadectwo wykształcenia (oryginał);
- świadectwo lekarskie;
- dwa zdjęcia.

Przedstawiamy adresy szkół rolniczych oraz wykaz zawodów i czas trwania nauki.

Szkoła Rolnicza w Wysokim Dworze

(ul. Technikumo 1, Aukštadvaris 4075, rej. trocki tel. 8-238) 6-52-36)
Gospodarz; ekonomista gospodarki domowej; majster gospodarki domowej (3 lata 6 miesięcy).

Szkoła Rolnicza w Bukiszkach

(Bukiškis, pocz. Avižieniai, 4043 rej. wileński, tel. 51-23-31)
Ekonomista gospodarki domowej; majster gospodarki domowej; mechanik techniki rolniczej (3 lata 6 miesięcy).

Szkoła Rolnicza w Dziewieszczkach

(Dieveniškes, 4098 rej. solecznicki, tel. 8-250) 5-43-82)
Gospodarz (3 lata 6 miesięcy); mechanik techniki rolniczej (3 lata 6 miesięcy); plecione wyroby artystyczne (do 3 lat).

Uciańska Szkoła Rolnicza

(ul. Aukštadvario 5, 4910 Utena, tel. 8-239) 6-90-42)
Technolog produkcji spożywczej (do 3 lat).

Weterynaria (d/B, Ch); ewidencja, finanse i ekonomika rolnicza (d, m, U); technologia rolnictwa (uprawa roślin) (d, m, B);

Wileńska Pomaturalna Szkoła Rolnicza

(Biała Waka, gmina Wojdai, 4003 rej. wileński, tel. 54-22-23, 54-22-10). Mechanizacja rolnicza (d, m, F); technologia rolnicza (uprawa roślin) (d, m, B); kierownictwo rolnicze (d, m, U).

W tej szkole wykłada się w języku polskim.

d — wydział dzienny;
n — wydział nocny;
M — matematyka;
Ch — chemia;
l — jest grupa z językiem wykładowym rosyjskim;
U — język obcy;
B — biologia;
F — fizyka.

Egzaminy wstępne na studia do Polski

Konsulat Generalny RP w Wilnie uprzejmie informuje, że egzaminy wstępne na studia do Polski ze stypendium Rządu Polskiego odbywać się będą w dniach 20-21-22 maja 1994 roku. Rozpoczęcie egzaminu o godz. 10.00 dnia 20.05.1994 w Instytucie Doskonalenia Nauczycieli Litwy w Wilnie, na ulicy Didlaukio 82. Prosimy o zabranie ze sobą paszportów.

Konsul Generalny RP w Wilnie
Dobiesław RZEMIEŃSKI

Poziomy A i B w egzaminach maturalnych

Uczniowie zdają egzaminy obowiązkowe i dowolnie wybrane.

Egzaminy obowiązkowe: jez. ojczysty (pisemny), matematyka (pisemny), jez. obcy (ustny), jez. państwowy (w nie-litewskich szkołach — ustny).

Abiturienti powinni zdawać nie mniej niż dwa wybrane egzaminy: jeden do wyboru albo z jez. ojczystego (ustny), bądź historii (ustny); drugi z grupy nauk przyrodniczych: biologia (pisemny), chemia (pisemny), fizyka (pisemny), geografia (ustny). Do 25 maja br. uczniowie decydują, na jakim poziomie i jakie egzaminy chcą zdawać. W trakcie egzaminu zmienić poziomu nie wolno.

Egzaminy odbędą się: z jez. ojczystego — 1 czerwca, matematyki — 8 czerwca, jez. obcego — 10 czerwca, fizyki — 13 czerwca, chemii — 15 czerwca, biologii — 16 — czerwca.

Egzaminy z jez. ojczystego (ustne i pisemne), matematyki, jez. obcego, jez. państwowego, historii, biologii, geografii, a także egzaminy z fizyki i chemii wg poziomu B odbywają się w szkole.

Uczniowie, którzy uczą się w klasach wzmocnionego nauczania przedmiotu, egzamin z tego przedmiotu zdają zgodnie z założeniami programów wzmocnionego nauczania.

Abiturienti, którzy się uczą przedmiotu według poziomu A i samodzielnie przygotowali się do egzaminów wg programów wzmocnionego nauczania, do 15 maja zwracają się do dyrektora swojej szkoły. Skierowuje on ich na zdanie egzaminu do szkół, w których jest wzmocnione nauczanie tego przedmiotu.

Wybrane egzaminy według poziomu A oraz egzaminy z fizyki i chemii o wzmocnionym nauczaniu abiturienti zdają w ośrodku rejonowym (miejskim). Komisje egzaminacyjne są powoływane zgodnie z zarządzeniem kierownika wydziału kultury i oświaty. Ich przewodniczącymi mianowani są wykładowcy wyższych uczelni, a członkami — inspektorzy wydziału oświaty, kompetentni nauczyciele przedmiotu. Wykładowców wyższych uczelni wytypowuje Ministerstwo Kultury i Oświaty.

Prace pisemne i odpowiedzi ustne abiturientów ocenia się według systemu 10-punktowego. Laureatom republikańskich olimpiad i konkursów przedmiotów wykładowych w 1993-1994 roku szkolnym, egzamin z tego przedmiotu zalicza się wg poziomu A ze wzmocnionym programem nauczania i oceną stopniem "10".

Nie zezwala się zmieniać stopni rocznych z przedmiotów wykładowych w klasach 10-11, jak również powtarzać egzaminów w celu uzyskania lepszego stopnia.

Abiturientom atestowanym ze wszystkich przedmiotów (wg ocen 10-4 pkt) i którzy zdali egzaminy, wydaje się świadectwo dojrzałości.

Przygotował Marek GŁADKI

Fot. Bronisława Kondraciuk

Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938-1939



Sugestie włosko-niemieckie co do Rosji

30 stycznia

Zastanawiamy się w gronie członków poselstwa polskiego w Kownie nad zestawieniem wyników naszej dziesięcioletniej działalności na Litwie. Czegoś dokonali przez ten czas tu dla Polski? Odpowiadamy sobie, że dość dużo. Stosunki między Polską a Litwą są już całkowicie znormalizowane. Byłby możliwość pogłębienia współpracy, gdybyśmy byli w stanie poprzeć Litwę w sprawie Kłajpedy. Sprawa wileńska, co prawda, wciąż stoi na przeszkodzie w ułożeniu stosunków przyjaznych, bo w dalszym ciągu odzywa się tu i ówdzie, lecz można żywić nadzieję, że też będzie kiedyś załatwiona. Z Warszawy doszły nas bardzo niepokojące wiadomości. Minister Beck był zaproszony do Berchtesgaden na rozmowę do kanclerza Hitlera. Odbyła się ona w dniu 4 stycznia 1939 roku, w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa, a następnie minister Beck rozmawiał oddzielnie z Ribbentropem w Monachium. O treści rozmów nie ogłoszono żadnych komunikatów, doszły do nas pokątną drogą wieści o żądaniu przez Niemcy Gdańska i polskiego Pomorza.

Dwudziestego piątego stycznia 1939 roku von Ribbentrop był w Warszawie z oficjalną wizytą. Odgłosy tej wizyty, zamieszczone w prasie polskiej i obcej, nie absolutnie nie mówią. Były wprawdzie oficjalne komunikaty polskie i niemieckie, ale wyraźnie bałamutne. Tym razem doszła do poselstwa polskiego w Kownie pogłoska, że Ribbentrop miał proponować wspólne działania Polski i Niemiec przeciwko Rosji Sowieckiej, a jednocześnie żądał oddania Niemcom Gdańska i polskiego Pomorza, ofiarowując w zamian — po wojnie przeciw Rosji — rozszerzenie granic Polski na Wschodzie. Podobno mówił Beckowi: "Jaki pan jest uparty — przecież tam jest też Morze Czarne...". Proponuje też miały być przez rząd polski odwołanie. W najbliższych dniach oczekiwany jest w Warszawie minister spraw zagranicznych Włoch, hr. Ciano. Są przypuszczenia, że Ciano ma poprzeć propozycję Ribbentropa i będzie dążył do przekonania Becka, iż powinien przyłączyć się do bloku antykomunistycznego, czyli pójść razem z Niemcami i Włochami przeciwko Rosji Sowieckiej.

Na ten temat miałem 27 stycznia br. bardzo ciekawą i aktualną rozmowę z psem włoskim w Kownie baronem di Giura, który zapisał mnie pół kartem, pół serią: "Cóż, pułkowniku, kiedyś więc pomaszeryjemy wspólnie". Udałem, że nie rozumiałem i obróciłem to w żart pytaniem: "Dokąd eksceleńcja każe nam maszerować?" Poseł Italii — już zupełnie poważnie i nawet uroczysto — oświadczył:

— Na Rosję. Trzeba rozciąć Rosję, odciąć od niej podobnie przez nią narody i wyprzeć Rosjan całościowo wraz z komunizmem z Europy. Połączenie Polski, Włoch i Niemiec stworzy siłę niepokonaną, siłę, która będzie zdolna dyktować warunki całej Europie. Jest najwyższy czas, aby wszyscy w Europie dokładnie zrozumieli, że kto nie jest z nami — z Włochami i z Niemcami — ten jest przeciwko nam.

Słowa te, nawet z ust barona di Giury, którego w Kownie nikt nie brał poważnie, brzmiały niepokojąco, bo wskazywały, że przypuszczenia o istotnych celach wizyty Ribbentropa i Ciano w Warszawie są prawdziwe. Trzeba więc wybrać: albo — albo... Odpowiedziałem jednak w dalszym ciągu tonem żartobliwym, chociaż niewieleżono już, że mówił on tym razem zupełnie poważnie.

— Mam wrażenie, że pobić ostatecznie Rosjan będzie bardzo trudno — olbrzymia przestrzeń pocięta z warunkami terenowymi i atmosferycznymi. Trzeba dobrze pamiętać epopeję Napoleońską z żółtym koncem w Moskwie i na Berezynie.

Baron di Giura nie skapitulował i powrócił do tegoż tematu, usilnie namawiając mnie, abym udał się do Warszawy, do sztabu polskiego, z jego propozycjami, bo czas nagli.

Następnego dnia telefonował do mnie i natychmiast prosił, abym potraktował jego wczorajsze słowa jako przyjacielskie uwagi dla dobra Polski. Później, przez dłuższy czas jeszcze, przy każdej okazji powracał do tego tematu. Na rozróżnienie przez niego perspektywy wielkich korzyści dla Polski, gdyby przyłączyła się do osi, odpowiadałem, że oznaczałoby to przede wszystkim odepchnięcie nas od Bałtyku oraz oddanie się pod absolutną hegemonię gospodarczą i polityczną Niemiec, aż do utraty niepodległego bytu państwowego, co zagraża w nie mniejszym stopniu i Włochom, jeżeli zdecydują się na związanie swoich losów z Niemcami. Ostrzegłem go, że pokonanie Rosji nie jest rzeczą tak łatwą, jak się to może wydawać sztabowi niemieckiemu, a zwłaszcza Hitlerowi. Baron di Giura był bardzo urażony i niezadowolony z mego stanowiska: zaniechał też dalszych rozmów z mną i panem Charwatem. Swoje prawdziwe oblicze ujawnił zresztą niebawem. W sierpniu 1939 roku — po zawarciu paktu niemiecko-rosyjskiego — publicznie wystąpił przeciwko Polsce z oszczerstwami tak dalece posuniętymi, że pan Charwat poczuł się zmuszony do zawiadomienia o tym Ministerstwa Spraw Zagranicznych i, wskutek polskiej interwencji w Rzymie, Ciano odwołał barona di Giurę z Kowna na inne stanowisko.

Ciągną nas więc w dwie przeciwne strony. Z obu stron propozycje podobne, prawie identyczne, z tą różnicą, że Niemcy chcą iść na Rosję, a Rosja Sowiecka proponuje nam koalicję w celu uniknięcia wojny światowej.

Jednakże — jak informował mnie ostatnio pan Charwat — polityka zagraniczna Polski nie uległa i nie ulegnie żadnym zasadniczym zmianom. Pozostajemy nadal nie związani niczym, żadnymi układami, poza paktem o nieagresji, ani z Niemcami, ani z Rosją.

Niemieckie wpływy na Litwie

W pierwszych dniach stycznia roku 1939 zostałem nagle wezwany depeszą Sztabu Głównego do Wilna. Uradowany, że nareszcie otrzymam odpowiedź na moje raporty w sprawie Rosji i nadbałtyki, pojechałem koleją do Wilna. W Wilnie zgłosiłem się w Inspektoracie Armii gen. Dęba-Biernackiego, u jego szefa sztabu, pułkownika dypl. Tomasza Obertyńskiego, starego i dobrego mego znajomego z czasów wojny bolszewickiej z lat 1919 — 1920. Powiedział mi on, że zastępcą któregoś z Wilna, aby rozmowa telefoniczna, którą zamówił szef oddziału II Sztabu Głównego p. dypl. Pełczyński, nie była przejęta na terenie Litwy. Czekaliśmy z niecierpliwością na tę rozmowę, spodziewając się doniosłych decyzji.

P. Pełczyński powiedział mi przez telefon krótko, abym udał się niezwłocznie do Rygi i tam wizytował estońskiego attaché wojskowego, pułkownika Saarsena, który skarżył się przed polskim attaché wojskowym w Rydze, majorem dypl. Feliksem Brzeskwińskim, że go dotychczas nie rewizytował. To była cała rozmowa, przy tym p. Pełczyński był wyraźnie bardzo niezadowolony i mówił tonem arcycierpim. Byłem po prostu zdumiony! Wyzywał mnie do Wilna z tak blabej przyczyny, robić z tego wielką sprawę, podczas gdy można było załatwić to piśmiennie! Byłem bardzo zadowolony. Oczekiwałem, że ta rozmowa co innego będzie miała na celu. Odpowiedział na propozycję sowieckiej i bałtyckiej wciąż nie otrzymywałem.

Pojechałem więc do Rygi. Rygi nie widziałem od jesieni roku 1917; okazała się, jak dawniej, przyjemna i piękna, może nawet jeszcze bardziej uroczą, bo żyła w pełni swoim własnym życiem — życiem niepodległego Łotwy.

Kilkudniowy pobyt w Rydze dał mi okazję do widzenia się z wieloma osobami, do złożenia wizyt moim kolegom, attaché wojskowym w Rydze, a również sposobność bezpośredniego przyrzeczenia się Łotwie jako niezależnemu państwu. Miło mi tu wspomnieć pomoc w tym naszego attaché wojskowego w Rydze majora dypl. Feliksa Brzeskwińskiego i jego małżonki. Łotwa jest bezsprzecznie najbogatszym państwem spośród trzech krajów bałtyckich. W czasie dwudziestu lat samodzielnego życia Łotysze gospodarowali się bardzo solidnie i urządzili sobie wygodnie życie, kwitując dobrobytem. Z wyjątkiem części Letgali (obszar Dynaburg — Rēzeca — Ilkusts) cały kraj jest w stanie kwitnąć. Prezydent Umanis jest tu, podobnie jak prezydent Antanas Smetona na Litwie, uważany za wodza narodu łotewskiego; posiada powszechne zaufanie i ma przeciwko sobie mniejszą opozycję polityczną aniżeli prezydent Smetona na Litwie. Sprawując rządy od dawna prezydent Umanis zdolał dokonać bardzo dużo w zakresie postępu gospodarczego, szkolnictwa, ubezpieczeń społecznych, komunikacji, rozbudowy miast itp. Dużą popularność na Łotwie zawiązuje przede wszystkim podniesieniu ogólnego dobrobytu. Tym też należy tłumaczyć długotrwałość jego rządów.

(Cdn.)

Strzeżonego Bóg strzeże

W końcu 1993 roku na 1000 mieszkańców w naszym kraju przypadało 159 samochodów osobowych, zaś ogółem posiadano ich 732,3 tys. W ciągu roku, nie bacząc na trudną sytuację gospodarczą, ta liczba wzrosła o 10,5 proc. I ma dalszą tendencję wspinania się. Jednak i przy tym tempie rozwoju motoryzacji nadal jesteśmy w szeregu państw rozwijających się zarówno pod względem liczby posiadaczy wozów, jak i wypadków drogowych.

W roku ubiegłym zdarzyło się 4319 kraks, w których ucierpieli ludzie. Zginęły 893 osoby i 4556 zostało rannych. Jak nam powiódł w zarządzaniu policji drogowej, gorsza sytuacja, jeżeli weźmiemy kraje europejskie, jest tylko na Łotwie i w Rosji. Np. w Polsce jest o 30 proc. mniej wypadków drogowych niż u nas. A gdybyśmy jeździli tak, jak Skandynawowie, to mielibyśmy na drogach trochę więcej niż 100 ofiar...

Najwięcej wypadków powodują kierowcy przekraczający dozwoloną szybkość i z ich to winy zginęły 122 osoby i 460 zostało rannych, wiele bywa potraçać pieszych. Po prostu nie strzeżemy sami siebie. Z winy przechodniów, z powodu ich nieostrości, odnotowano 63 proc. nieszczęść.

Po prostu nie umiemy chronić samych siebie — mówi komisarz naczelny policji drogowej R. Oleka. — Jeździmy szybko na nowoczesnych, ale już podstarzałych wozach, często nie przestrzegamy przepisów ruchu drogowego, a gdy policji nie ma na drodze — więc możemy sobie pozwolić.

Choć jesteśmy w stanie na każdym skrzyżowaniu ustawić policjanta — kontynuuje komisarz — wysłać wozy patrolowe na każdą drogę, ulicę? Jasne, że nie! A co robia piesi? Zachowują się na drogach i ulicach, jak w korytarzu własnego mieszkania. Stąd te liczby...

A jak u roku bieżącemu? Czy sytuacja się zmieniła? Spójrzmy na dane statystyczne za pierwszy kwartał. Odnotowano 698 wypadków z winy kierowców, zginęło 130 osób, 478 zostało rannych, zginęło 40 przechodniów z powodu własnej nieostrości, 233 ucierpiało. Procentowo porównując te wskaźniki z danymi roku ubiegłego, są one lepsze. Ale jak twierdzi drogówka, nie jest to wynik poprawy dyscypliny kierowców i przechodniów. Po prostu głęboka zima zagnała wiele samochodów do garaży, mniej poruszało się pieszych po drogach, nie było też na nich motocyklistów i rowerzystów. Zwiększyła się natomiast o 18 proc.



liczba wypadków spowodowanych przez pijanych...

Słowem, ludzie dotychczas nie mogą uzmysłowić sobie, iż ruch drogowy — pieszy, rowerowy, motorowy czy konny kryje w sobie ogromne niebezpieczeństwo. Np., w większości wozów są pasy bezpieczeństwa, które trzykrotnie zmniejszają możliwość zginęcia w wypadku, a czy zapinamy je? Nawet kiedy widzimy policjanta, to częstokroć tylko dla pozorów je przepasujemy.

Po większych drogach porusza się wiele pojazdów konnych i nie tylko w dzień. Ale jakoś nie widać, by wozy miały odblaski, były oświetlone latarnią, jak tego wymagają przepisy. To samo dotyczy i rowerzystów.

— Czy sytuacja jest bez wyjścia? — pytamy R. Olekę.

Sądzimy, że w tym roku sytuacja powinna ulegnąć zmianie — odpowiada — bowiem zaostroża się kary za łamanie przepisów drogowych. Grzywny wzrosną prawie 10-krotnie. Wprowadza się ewidencję, punktację wykroczeń dla kierowców. Rząd zezwoli na przeegzaminowanie naruszczyli, co jest dla niektórych rzeczy bardzo przykłą. Będziemy częściej pozbawiać prawa jazdy niebezpiecznych kierowców — w roku ubiegłym zatrzymano 6533 pijanych, 30 proc. z nich przez kilka lat nie zasiadzie za kierownicą.

Od maja wchodzi w życie nowe przepisy ruchu drogowego. Czy są wielkie zmiany?

— Raczej nie. Niektóre punkty zaostrożono, niektóre odwołano. Zmiany dotyczą pewnych określeń, horyzontalnego oznakowania. Zasady zmiany w korzystaniu z pojazdów mechanicznych na podwórkach domów mieszkalnych — mówi komisarz — obecne przepisy w 95 proc. odpowiadają europejskim przepisom ruchu drogowego, są bardziej zrozumiałe dla wszystkich.

Komisarz tylko ubolewa, że służby drogowe nie zdołają oznakować jezdni zgodnie z wymogami nowego dokumentu. Ale u nas stało się to już tradycją. Zatem bądźmy ostrożni!

Zygmunt WIRPSZA

— Dziękuję. Przed przyjściem tu jadłem.

Klient od sprzedawcy:

— Czy są amarylisy?
— Nie ma, ale są bardzo ładne perlagonie.

— Niestety. Obiecałem mojej żonie kiedy wyjeżdżać na urlop, że będę podlewiał jej amarylisy.

W kilka lat po ślubie:

— To prawda, że obiecałem tobie złote góry, gdy pobierzemy się, ale o palce mowy nie było.



Do lekarza przychodzi pacjent.

— Jak czuliście się wczoraj?

— Żle, doktorze.

— Apetyt był?

— Nikogo nie było.

— Nie tak zwrócić. Czy chcecie jeść?



Tiesa

* "Drogi i rozdroża listów"

— rozmowę z dyrektorem generalnym "Lietuvos paštas" zamieszcza gazeta w czwartkowym numerze:

— Nie mogę pominąć pytania o zagubieniu się listów i przesyłek...

— Pieniądze w kopertach były i są jedną z głównych przyczyn zagubienia listów. Nie jest tajemnicą, że na pocztach są "wykwalifikowani" specjaliści wykrywający dolary bądź markę. Wystarczy im wiać do rąk list, aby wiedzieć, co w nim jest.

Nieuczciwi ludzie są nie tylko na Litwie. Bardzo dużo przysyłki mamy z powodu listów, przesyłanych przez Niemcy. Przysyłki z Frankfurtu nad Menem bardzo często są rozdarte, niekompletne — niekiedy brakuje nawet kilku worków. Dokumenty towarzyszące listom zazwyczaj bywają w jednej z dwóch postaci: albo są, albo nie. Właśnie ta, toteż nie sposób nawet ustalić, ile paczek nie przywieziono. A gdy się zjawiają dokumenty przesyłki, to się okazuje, że brak jeszcze kilku depeš.

Byłem we Frankfurcie, interesowałem się, dlaczego tak często zdarzają się niedociągnięcia w ich pracy. W tym mieście jest olbrzymi dział dystrybucji poczt, do którego napływa moc listów z całego świata. Korespondencje segregują specjalne maszyny, a przewożą ją spółki transportowe. Niemcy mają wiele zarzutów pod adresem spółki transportowej "Niemiecka poczta", dostarczającej przesyłki do pociągów i samolotów, która niezbyt rzetelnie wywiązuje się ze swych obowiązków. We Frankfurcie nad Menem powołano nawet specjalną służbę do walki ze złodziejami w transporcie poczt. Gdy często paczki ginęły po drodze. Problem ten istnieje nie tylko w Niemczech. Otóż w USA działa nawet specjalna policja pocztowa.

Na Litwie prawo jest zbyt łagodne wobec złodziei pocztowych. Dokumenty przewidują jedynie odpowiedzialność materialną. Pracownik poczty, zatrudniony w przedsiębiorstwie państwowym, jest jednocześnie przedstawicielem państwa i jeśli sięgnął po powierzono mu mienie obywatela, powinien być surowo ukarany. A gdy w takich wypadkach zwracamy się do organów praworządności, to się okazuje, że co najwyżej możemy takiego pracownika zwolnić z pracy. I na tym koniec. Sprawy nie ma wytoczyć — jeśli list nie jest oszacowany, to nie sposób ustalić wysokości straty.

Nowo opracowana ustawa o łączności nie zawiera nawet artykułu, upoważniającego do zwolnienia nieuczciwego pracownika z powodu "utruty zaufania". Może i jest to demokratyczne, ale nie sprzyja walce ze złodziejami. Nieuczciwych dystrybutorów listów nie mogą nawet zwolnić z pracy, tylko przenieść do innej, powiedzmy, do sprzątania. Ale przecież i w tej pracy można nadlać krad.

Podobne prawo, niestety, istnieje też w Niemczech. Surowiej traktuje się złodziei w USA. Tam za otwarcie listu można trafić na dłuższy czas za kratki. Na Litwie nieuczciwych doręczycieli i dystrybutorów łapie się 3-4 rocznie...

— Czy wiele jest skarg od ludności w związku z zaginięciem listów. Z powodu zaginięcia korespondencji na Litwie narzekają też cudzoziemcy.

— Bardzo trudno ustalić, gdzie ginie ta korespondencja — na Litwie, czy po drodze. "Lietuvos paštas" ma specjalne biuro reklamacji, poszukujące zarejestrowanych przesyłek pocztowych. W toku oficjalnej korespondencji z administracją poczt świata okazało się, że w ubiegłym roku zgubiliśmy, bądź zaginęły u nas 33 przesyłki. Zapłaćliśmy za nie 1720 litów. Były to pieniądze z kieszeni winowajców. A na nasze reklamacje poczt zagraniczne odpowiadały, że zgubili 208 naszych paczek. Zwroćli one 200 tys. litów.

"Lietuvos paštas" oficjalnie zapewniał do administracji wszystkich poczt świata, aby w listach nie występowały waluty i aby wszystkie drobne pakiety były zarysowane. Administracja pocztowa powinna informować o tym swych klientów.

— Dawniej międzynarodowe listy były cenzurowane, sprawdzane. A teraz?

— Żadnej cenzury dziś naprawdę nie ma.

Zgodnie z obecnym prawem na Litwie jedynie prokurator może wydać sankcje na aresztowanie korespondencji, jak i mienia. Ostatnio wiem tylko o jednym wypadku, związanym ze sławną sprawą W. Iwanowa i innych.

Za sankcją prokuratora generalnego sprządzono korespondencję pewnej osoby.

Ludzie nie rzadko niepokoją się, czy jacyś cenzorzy nie sprawdzili ich listów, gdy na odwrotnej stronie koperty znajdują małą pieczętkę w rodzaju: K-2, K-3, A-9. Mogę uspokoić. Najczęściej są to numery amerykańskich automatów do segregowania listów. Dzięki nim Amerykanie łatwiej wykrywają niedociągnięcia w swej pracy.

* "Konkretny pożytek z traktatu dla ludności"

— Algirdas Strumskis (chodzi o traktat litewsko-polski).

— Nałęży oczekiwać, że traktat przyczyni się do zaprowadzenia porządku na przejściach granicznych, aby dorównały one poziomowi cywilizowanych państw europejskich.

W Warszawie kierownicy ministerstw polskich niejednokrotnie powtarzali dziennikarzom litewskim, że Litwa i Polska należą do Europy. Na przestrzeni kilku ostatnich dziesięcioleci w Europie powstało wiele instytucji międzynarodowych, ale wówczas nasz kraj nie mógł do nich przylgnąć. Po upadku komunizmu Polska niezułownie zaczęła energicznie działać w celu całkowitej integracji ze strukturami Europy Zachodniej — politycznej, ekonomicznej, obronnej. "Dokonałe rozumiemy, iż tą drogą chcą również podążać kraje bałtyckie — oświadczył wiceminister spraw zagranicznych Polski I. Bycziński. — Polska może tu być partnerką dla Litwy. Bez dobrych stosunków między naszymi państwami integracja z Europą Zachodnią będzie złożona, a może też niemożliwa."

Litwa niejednokrotnie oświadczała, że gotowa jest jeszcze w tym roku zawrzeć umowę z Unią Europejską o zrzeszonym członkostwie. Polska jest już zrzeszonym członkiem Unii Europejskiej. Obecnie dąży do tego, aby zostać członkiem rzeczywistym. Kapitanowie gospodarki polskiej bardzo intensywnie mierzą dziś w tym kierunku, przybliżając gospodarce kraju do struktur Unii Europejskiej. Opracowano i opracowuje się dokładne plany zbliżenia z Unią Europejską. Polska bardzo szybko rusza do przodu i dla nas, jeśli będziemy rozsądni, może służyć przykładem.

W rozmowie z dziennikarzami wiceprezidentem Polskiej Agencji Państwowej Inwestycji Zagranicznych A. Sadkowskim (a propos, obywatel USA, jego rodzice w 1965 r. wyjechali z Polski do Ameryki) powiedział, iż obecnie inwestycja kapitału zagranicznego w Polsce sięgają 3,5 mld dolarów, a są zobowiązania zainwestować jeszcze 4,5 mld dolarów. Wiceminister proponował nam zwrócić uwagę na to, iż Polska jest jednym z państw Grupy Wyszehradzkiej, które zezwala inwestorom zagranicznym na kupno ziemi. Jeśli inwestor zagraniczny udowodni, że na budowę fabryki potrzeba 5 ha ziemi, takie zezwolenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych otrzyma. Te sprawy załatwia się w ciągu jednego — trzech miesięcy.

Polityka jest polityką. Kapitanowie polskiej ekonomii tłumaczą, że i oni mają problemy z politykami. Niemniej co do inwestycji kapitału zagranicznego wszyscy politycy polscy są zgodni. Nie ma też rozbieżności wśród partii politycznych kraju co do integracji Polski z Unią Europejską. Jest to wielki sukces Polski.



* "Nie choruj, człeku, nie choruj"

— we wtorkowym numerze o stanie zdrowotnym mieszkańców. W anonsie do tej publikacji gazeta pisze:

— W bieżącym tygodniu chcąc dokładnie prześledzić problemy zdrowotności mieszkańców Litwy przekonaliśmy się, że ludzie chorują o wiele częściej, a wczesna śmierć odbiera społeczności coraz więcej jej członków. Ludzi rodzi się mniej, nie umiera. Higiena w republice jest katastrofalna. Uspożądzenia lekarzy skrajnie niskie. Kwintnie łapownictwo. A w szpitalach — brak wszystkiego: pieniędzy na remont, leki, aparaturę i, oczywiście, brak ludzkiego stosunku. Bieda temu, kto trafi do szpitala nie mając pieniędzy na "odwiedziny" lekarzowi, zakup leków, żywności. Bez

pieniędzy w niektórych szpitalach litewskich nie da się nawet umrzeć bezboleśnie.

* "Najlepiej sprzedać kradzione lekarstwa"

— wywiad z dyrektorem prywatnej firmy "AB Farmacia" Leonasem Kalėtinaiem:

— Czy dla każdego dostępne leki są za drogie?

— Na całym świecie leki są bardzo drogie, ale są dotowane z systemu ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowia. Niemniej, w naszym kraju jest inaczej. Na przestrzeni ostatnich pięciu lat lekarstwa bardzo mocno podrożały. Wcześniej były tanie, gdyż Związek Radziecki rozliczał się z nie ropą naftową, Rubel dorównywał dolarowi. Ile razy zmienił się dziś stosunek pieniądza, tyle razy podrożały leki. Dziś realnie są cenę leków. Powiedźmy, mamy bardzo drogie antybiotyki "Eli Lilly", których jedno opakowanie kosztuje 100 Lt. Wiem, że są bardzo skuteczne, ale nie dla każdego dostępne.

— Może w takim razie warto szukać analogicznych leków?

— Tak. Wyprodukowane w Rosji leki są o wiele tańsze. Bardzo tanie są też leki w Indiach. Niestety, nikt ich nie kupuje. Nie ufają. Ludzie nie chcą ryzykować swego zdrowia. Co z tego, że korzystając z taniego preparatu człowiek leczy się w szpitalu 20 dni, gdy tymczasem dzięki droższemu i bardziej efektywnemu preparatowi osiągnąłby wynik w ciągu pięciu dni. Policzmy, ile by się dało zaoszczędzić czasu i środków! Najczęściej chorują ludzie zdani na opiekę społeczną. Na całym świecie istnieje tryb kompensaty za leki: ceny lekarstw kompensuje się w blisko 80 proc. Instytucja państwowych ubezpieczeń społecznych "Sodra" kompensuje jedynie ceny leków, objętych specjalnym wykazem. I tylko leki takie. Wyobraźmy sobie dwa preparaty, z których jeden wyprodukowany został w Polsce, drugi — w USA. Amerykański jest droższy i skuteczniejszy od polskiego. Czy ma prawo człowiek korzystający z opieki społecznej do otrzymania leku amerykańskiego, którego cenę kompensuje "Sodra"? Niestety, nie. "Sodra" opłaci część ceny preparatu polskiego. Moim zdaniem "Sodra" powinna ustalić dla każdej grupy preparatów wysokość kompensaty dającą człowiekowi możliwość wyboru.

— Czy są takie leki, których brakuje?

— Zdzysław leków nie brakuje. Brakuje tylko pieniędzy. Brakuje ich szpitalowi, aptekarzowi, pacjentowi.

* "Państwowy reket"

— w redakcyjnej kolumnie (środa) czytamy:

— Nadużycia w strukturach ochrony zabytków Wilna wydają się śmiesznie małe tylko na pierwszy rzut oka — chodzi bowiem o szantaż, którym się zajmują funkcjonariusze państwowi! Zarówno "przywódcą Giedyminowiczów" S. Urnieżius, który gotów jest pół darmo poć posłów DPPL jak i "najwybitniejszą działaczką społeczną XX w." A. Aukštikalienė, która za pieniądze Dekanidze chce wykupić pół Wilna, nie wydają się tacy głupi w porównaniu, powiedzmy, chociażby z Tobą, drogi Czytelniku. Zanim z pobłażliwością traktujesz ich fantazje, najspokojniej gromadź kapitał: samowolnie zagarniają mieszkanie, zakładają licea, w Domu Sygnatariuszy urządzają karczem. Wczoraj śmieł się z nich, a dziś już oni śmieją się z was. A śmieje się ten, kto się śmieje ostatni, tj. ci, którzy z pomocą głupców piorą swoje pieniądze.

Zatem zanim jeszcze nie późno, spróbujmy nazwać rzeczy ich prawdziwymi imionami. Mianowicie: radny Wileński Rady Miejskiej S. Urnieżius uchytył się nie tylko samowolnie zająć mieszkanie w śródmieściu, ale też otrzymał oficjalne zezwolenie na handel alkoholem w Domu Sygnatariuszy. A. Aukštikalienė, nie posiadając żadnego legalnego źródła utrzymania, korzystając ze swych rozległych wiedz, bez pieniędzy skupuje tużin mieszkań w śródmieściu i otrzymuje zezwolenie na założenie liceum dla dzieci nie upośledzonych psychicznie. Wszyscy wiedzą o wszystkim i... nie. O, gdyby tak ktoś z normalnych ludzi zechciał zrobić coś podobnego, to natychmiast spotkałby go sankcje prawne, a w najlepszym razie potępienie społeczeństwa.

Tymczasem w kręgach najwyższej władzy nie ma z tym sympatii. Mówi się o czynach powyższych działaczy i nawet się nie interesuje, skąd pochodzą te setki tysięcy dolarów i dlaczego pochodzenie tych pieniędzy jest tak skrupulatnie ukrywane? Św. delikatnością zadziwiają wnioski Służby Konkurencji co do działalności tymczasowo pełniących obowiązki kierowników Wileńskiego Wydziału Ochrony Zabytków G. Juknevičienė,

kłóła zdążyła przeprowadzić w okresie tymczasowym (i nie sama, lecz z pomocą urzędników, w których awansu przyczyniła się i wśród których główną rolę odgrywa historia sztuki Vaintraubaitė-Markevičienė, konsultantka wydziału ochrony zabytków, nie posiadająca uprawnień eksperta). I sama ustawa o konserwacji jest bardzo tolerancyjna i łagodna, co już się okazuje, posiada moc jedynie doradczą, a nie to za ustawą?!! Bądźmy do końca konkretni i zróbmy to, czego nie robia urzędnicy swym zawodowym zasadom przedstawicielstwa prawodawczego nie chcą postawić kropki nad "r": przy takiej tolerancji może prosperować szantaż państwa uprawiany przez urzędników oraz małe akcje powarych struktur w stosunku do swych obywateli. (...)

Śmieszne i ciężkie wrażenie robi lew białoruski, szanowany i mający znaczne zasługi człowiek, który z trudem panując nad strachem opowiada, jak żądano od niego wyrażenia się o majątku, który zdobył wraz ze swoimi kolegami z uprawiania biznesu, a gdy odmówił, to się okazało rozporządzenie państwowe (właśnie co do tego majątku), zagrażające prawowitej własności tych osób?..

* "Ścisłe tajne"

— kontynuacja

tematu "Kto uzbroid ochronę kraju" (sobota). — Operując jak na dokumentach, którym dysponuje dział "Respublika" nietrudno udowodnić, że niektórzy przedstawiciele ochrony kraju, kierownicy byłego Ministerstwa Ochrony Kraju, po zawarciu umowy na zakup uzbrojenia dla sił obronnych kraju w obwodzie kalininradzkim otrzymali nieźle "dywidendy" — 5 tysięcy automatów realnie kosztowało państwo litewskie nie 198 mln 770 tys. rubli (wzięte w gotówce z konta MOK w wileńskiej filii Banku Litewskiego), lecz 58 mln 931 tys. i 64 ruble. W tym czasie 1 dolar kosztował 180 rubli. Nietrudno więc obliczyć, iż V. Laurinavičiusowi wypłacono ponad 1 mln 100 tys. dolarów. Eks-minister A. Butkevičius, jak się okazało, swoje podpisy składał na ich jednym papierach, przeznaczonych dla użytku wewnątrz kraju, i na drugim — z adnotacją "Ścisłe konfidencyjne", które znalazły się w szufladach zajmujących wysokie stanowisko wojskowego dowódcy w rejsyjskim.

Wyszło też na jaw wiele innych ciekawych rzeczy: trzykrotnie sądzony prezydent "Selny" V. Laurinavičius, który przez funkcjonariuszy prawa za przechowywanie trofeju zamknięty został w Łukiszczach, nie był bynajmniej postronkiem w historii zbrojenia ochrony kraju. Minister A. Butkevičius 15 sierpnia 1992 r. upoważnił go pilno do odebrania z Floty Bałtyckiej 5 tysięcy automatów AK-74 dla Ministerstwa Ochrony Kraju. W ten sposób MOK zobowiązało się do dostawy mieszkań dla wojskowych rosyjskich w obwodzie kalininradzkim (...).

Na Łukiszczach V. Laurinavičius został przesłuchany. Jak poinformował "Respublika" śledczy Prokuratury Generalnej ds. wyjątkowo ważnych K. Dziautas, prezydenta "Selny" aresztowano z dwóch nowych artykułów Kodeksu Karnego: art. 95 (kradzież mienia państwowego na wyjątkowo wielką skalę) oraz art. 182 (nadużycie służbowe). Zgodnie z obowiązującymi na Litwie prawem V. Laurinavičius może być skazany na karę od 10 do 15 lat bądź karę śmierci z konfiskatą mienia. Analogiczne oskarżenie w najbliższym czasie może też spotkać eks-minister A. Butkevičius, który, jak stwierdzają niektórzy źródła, przebywa obecnie w Londynie.



* "Miss Lietuva-90"

Bardavelytė, wychodząc przed dwoma laty z Niemca, wróciła na ziemię prababci — ten prezydent z wtorkowego numeru robinu z uwagi na nasze młode czytelniki:

— Przed czterema laty mieszkanka Kowna Greta Bardavelytė została Miss Lietuva-90. Zgodnie z kontraktem z organizatorem konkursu firmą "Akademia Femina" wrócić wypadała do Niemiec reklamować towary firmy producenta elektroniki "Sansui". Tu po raz pierwszy spotkała przyszłego męża, Niemca, handlującego wyrobami elektronicznymi.

"Wtedy z Benem, tak miał na imię nowo poślubił (Dokończenie na str. 11)

(Dokończenie ze str. 10)

czony przedsiębiorca, rozmawialiśmy tylko raz, pojeżdżając tym stółkami kawę" — Greta wskazała jeden ze stółków kawiarń w Centrum Kiermaszy i Wytwór w Frankfurcie nad Menem, gdzie spotkał się z nią na początku kwietnia.

"Miss Lietuva-90", która dobrze wykazywała się w Niemczech, zaproponowała reklamowanie wyrobów firmy "Sansui" na wielkiej wystawie wycieczki ekonomicznej w Japonii. W egzotycznym kraju los ponownie zetknął Gretę i Benę.

"Spotkanie znanymi ludźmi w obcym kraju w ciągu kilku dni zbliża ich bardziej, niż kilka lat w rodzinnym mieście" — mówi Greta. Od pierwszego dnia znanymi do wesela Gretę i Benę minęły dwa lata, jednak w odczynie krążyły różne pogłoski o pozostaniu "Miss Lietuva" na Zachodzie. (—)

Greta, zwyciężczyni jednego z pierwszych rywalów miss piękności, zapytana przez "Lietuvos rytas", jakie pogłoski z Litwy dotarły do niej, powiedziała, że nie chce o tym dyskutować. Poddała klasyczny anegdotyczny przykład zazdrości Litwinów, jako jednej z cech narodowych: gdy jeden spóźnił się do drugiego, że zjechała mu krowa, ten drugi zapytał: a co dobrego jeszcze? Greta, która jest nigdy nie uwieryć w to, co się mówi o Litwinach, które wychowały na Zachodzie, gdyż to, jak pogłoski krążyły po Wilnie i Kownie o niej przekazały przyjacieli, było po prostu mieszaniną z plotek.

Greta przypomina, że tak samo suchej nitki nie zostawiono na pierwszej "Miss Lietuva-89" Laci Grzydzieli, która wyjechała do Kanady.

Obecnie Greta z rodziną mieszka w dzielnicy domów prywatnych miasta Aschenafen, mniej więcej południowo, 40 km w stronę Bawarii od Frankfurtu nad Menem. Ich dom otacza sad, na dziedzińcu basen z fontanną. Z okien domu widać góry wysokości 400 m nad poziomem morza. W dwupiętrowym domu, nie licząc kuchni, pralarni, innych pomieszczeń pomocniczych, jest 7 pokoi, z których dwa — sypialnia i łazienka — należą do córki Izabeli, która ma rok i dwa miesiące. Greta stara się możliwie najwięcej czasu spędzać z Izabelą. Jednak gdy musi być w domu z innymi współpracując z czasów "Miss Lietuva", Izabela opiekując się mamą Benę i nianią.

Na Zachodzie przynajmniej raz w tygodniu przychodzi gosposia, by zrobić porządek. Jeżeli służąca robi tylko porządek w domu, rodzina Greta płaci jej 10 marek za godzinę. Natomiast gdy dogląda także dziecko, cena za godzinę wzrasta do 30 — 40 marek. Greta nie chce mieć niani przychodzącej każdego ranka. "Zie się czuję, gdy po domu stale chodzi obcy człowiek" — mówi. — W ogóle Niemcy są bardziej powściągliwi niż Litwini, dlatego czasami nawet podczas świąt rodzinnych czuję się nieswojo" (—)

Greta nie ma obywatelstwa niemieckiego, ale ma dokument zezwalający na pracę. "Wyrzec się obywatelstwa swego kraju, pod względem moralnym nie jest łatwo — twierdzi. — To tak, jakbym chciała zerwać wszystkie więzy z dziecinstwem". Greta ma 25 lat. W Niemczech nazywa się Greta Bardavelde-Lemmann. Jej mąż Ben ma 36 lat. Onieje jeżdżą własnymi samochodami. Greta bzuw opłem-caro. Ma w samochodzie telefon. "Dla niego bardzo mało znaleźć: w domu, w biurze lub w drodze" — powiedziała na pożegnanie.

Mama Greta Elvyra Bardavelde, przez wszystkich znanych i współpracowników nazywana Bardavelde, w rozmowie telefonicznej z "Lietuvos rytas" powiedziała, że niejednego członka ich rodziny los rzucił po świecie. Babcia jej męża, Niemka z Bawarii, w okresie wojny jako lekarz trafiła do Gruzji, wyszła za Gruzina i tam zamieszkała.

Przyszły mąż pani Elwiry, prawie przed 30 laty jako student Tbiliskiego Instytutu Elektroniki Gipsu, Bardavelde przyjechał do Kowieńskiej Politechniki na praktykę przeddyplomową.

Później Elwira, pobrali się i zamieszkali na Litwie. "Później Elwira musiała mieszkać razem, lecz my z mężem zostaliśmy we dwoje — syn, który do tej pory mieszkał w tym samym mieście, przeniosł się do Kłajpedy" — pożałowała się mama Greta.

Najciekawszy, jej zdaniem, jest los Greta. Propozycję, że jest kimś, z przyszłym mężem Niemcem z Bawarii, w okresie wojny jako lekarz trafiła do Gruzji, wyszła za Gruzina i tam zamieszkała.

Mama Greta również pyta: "Może Greta zamieszkała około 1000 kilometrów z przababką, przodkami po świecie?".

* "Czy obywatele Litwy mają dostateczną możliwość wyboru, by władza polityczna należycie reprezentowała ich interesy?"

— rozważania Sauliusa Stomy (šroda): „Organizacji dużo, a wyboru nie ma — tak można określić obecną sytuację. Zdaniem socjologów, aż 40 proc. wyborców nie widzi się politycznej, potrafiącej należycie ich reprezentować. Liczba dająca do myślenia. Nieprawda, że ludzie ci są najapatyczniejszą lub najmniej zorientowaną częścią społeczeństwa — raczej odwrotnie. Tu dużo inteligentów, ludzi interesu, młodzi. Może można nawet stwierdzić, że najbardziej postępową część społeczeństwa nie może znaleźć polityków reprezentujących jej interesy nie tylko w obecnej władzy, lecz nawet w całej opozycji. A to prawie tragedia.

Życie jednak nie zamiera, wyjście musi być. Istnieją trzy możliwości (według teorii prawdopodobieństwa): 1) DPPL potrafiłby powtórzyć drogę Sajudisu i rozszepiając się utworzyć kilka partii proponujących także realne idee; 2) partię opozycyjną potrafiłaby wyjść poza własne granice, odnowić się i zdobyć nowych stronników. Konserwatystom i chrześcijańskim demokratom trzeba niewiele: pierwszym, w których szeregach jest dużo patriotycznej inteligencji — wyżyć się autorytaryzmu, dyktatu kilku osób i stać się demokratyzm od wewnątrz, jak w najlepszym okresie Sajudisu (oczywiście, bardziej konkretyzując się); drugim — zmodyfikować się według tradycji chrześcijańskiej demokracji Zachodu (taką chęć niby deklarowali na ostatnim posiedzeniu rady); 3) przed przyszłymi wyborami (może nawet kilka miesięcy wcześniej, jak w zaradliwym przykładzie Włoch) znaleźć się całkowicie nową siłą, spełniającą przez większość oczekiwane idee nowej Litwy.

W skłепie politycznym mnóstwo pustych ład, a nasz naturalny romantyzm tak chciałby doznać powszechnego entuzjazmu...".

* "Nieuczciwi adwokaci potrafią wiele obiecać. Miejsce się na baczności!"

"Pisze do was rodzaczka z Kanady, z Toronto. Bardzo proszę o zamieszczenie mego listu. Ostrzegam, by mieszkańcy Litwy nie trafili w ręce aferzystów.

W Toronto, 3849 Bloor str., jest firma adwokacka "Tollis-Chan". Nie mając klientów, dwaj nieuczciwi adwokaci z sekretarką Aukse Širvieni z Wilna podawali ogłoszenia do gazet w Patańdce i Kłajpedzie, że osobom, które wpłacą 200 dolarów USA i wypełnią ankietę, mogą pomóc wyemigrować do Kanady.

W gazetach Kowna i Wilna ta kobieta ogłosiła nie daje, jak to wielu nieszczyśliwych Litwinów wróciło z Kanady, gdyż nie mieli prawa tam zostać. Straciłi ciężko zarobione dolary.

Adwokat Aldo Toly nie zajmuje się w Kanadzie sprawami imigracji, nie ma na to pozwolenia, może jedynie sporządzać testamenty, Pragnę, by drodzy Litwini nie dali się tak łatwo zwieść, nie trafili na oszustów, ponieważ żadnych szans i perspektyw imigracji do Kanady nie ma.

Piszę dlatego, że mój syn, który chciał zostać w Kanadzie zapłacił 10 tys. dolarów i został oszukany. Przypadków wykołowania przez tę firmę jest bardzo dużo.

Jako że z określonych powodów nie chcę podawać nazwiska, proszę o podanie tylko moich inicjałów.

Z szacunkiem — E. U. Toronto, Kanada".

* "Ludzie nie mogący spłacić długów, wybierają samobójstwo"

"Stasė B. już wcześniej mówiła córce o samobójstwie. W wyjaśnieniu dla prokuratury syn Remigijus pisze, że kilka tygodni wcześniej widział na furtynie drzwi do piwnicy przywiązany sznur, lecz nie zrozumiał do czego miał służyć. 46-letnia Stasė, matka dwójga dorosłych dzieci, powiesiła się na balkonie w swym mieszkaniu wkrótce po kolejnej wizycie w jej domu mężczyzny z ochrony firmy, zwanych również "wydziercami pieniędzy", która pożyczła jej pokątną sumę pieniędzy.

Pracownicy miejskiej i rejonowej prokuratury w Mariampolu, badający fakt samobójstwa

uważają, iż Stasė B. miała dar boży oddziaływania na ludzi, wręcz hipnotyzowania ich. Obecnie w wyjaśnieniach prokuratury jej znajomi, sąsiedzi dodają, że powodem samobójstwa stały się wielkie długi Stasė B.

Tak uważa też jej mąż Juozas, który obliczył, że nieobszerna odroczona z tego świata zostawiła około 50 tys. dolarów USA długów.

Stasė już dobrych 10 lat obracała się w biznesie przekupniów dzianiny, który się zjawiał wraz z powstaniem Mariampolskiej Fabryki Przędzy Wysokopruskiej. Rodzina żyła dostatnio, pieniędzy nie brakowało nigdy. Na jej nazwisko zarejestrowano zamkniętą spółkę akcyjną, później — indywidualne przedsiębiorstwo komercyjne. Córka wyszła za mąż i w Kownie zajęła się handlem, mąż coraz rzadziej wracał na noc...

Stasė zaczęła pożyczać pieniądze. Obecnie wierzyciele obliczyli, że odsetki za 5 tys. pożyczonych dolarów wynosiły do 25 tys. Za długi zastawiła mieszkanie. Stasė B. została dłużną niektórym 500, niektórym 400, niektórym po kilka tysięcy dolarów. Młodzieniec, wynajmujący w sąsiedztwie mieszkanie, pożyczyl jej 3,5 tys. dolarów, które oddała na mieszkanie. Inna sąsiadka nie tylko pożyczyla własne pieniądze, ale i namówiła do udzielenia pożyczki siostrę, mieszkającą gdzie indziej. Inna sąsiadka, samotnie wychowująca dwoje nieletnich dzieci nie miała dolarów, lecz żeby pożyczyc je Stasė zastawiła swe mieszkanie.

Nikt nie potrafił wytłumaczyć, gdzie są pożyczzone pieniądze. Pożyczając Stasė mówiła, że musi "wykupić" syna, który, rzekomo, zrobił awarię. Wcześniej mówiła, że kupi samochód. Sąsiedzi twierdzą, że pożyczane od nich pieniądze jako odsetki zwracała firmie, w której zaciągnęła pożyczkę.

Wszystkich pożyczających kusila obietnica 20 proc. odsetek miesięcznie.

Przed kilkoma miesiącami popełnił samobójstwo młodzienczek zamieszkały w jednej ze wsi rejonu mariampolskiego. Przyczyna — nie zwrócenie długu. Pieniądze pożyczyl jego brat pijak.

Wierzyciele domagali się zwrotu długu, więc młodzieniec ratując brata sam zaciągnął pożyczkę, pojechał do Niemiec, kupił tam samochód, który zamierzał sprzedać i zwrócić dług bratu. W Polsce jednak miał wypadek. Długi stały się większe od ceny życia".

LIETUVOS AIDAS

"Europie nie potrzebni są kosmopolici" — czytamy w redakcyjnej kolumnie we wtorkowym numerze:

"Nie mamy w zwyczajowi stawać w jednym rzędzie europejskości i litewskości, niektórzy nawet sądzą, że są to rzeczy wykluczające się wzajemnie. Zapewne dlatego, że niewiele interesujemy się tym, jak narody Europy Zachodniej pojmują wzajemną integrację, czego od niej się spodziewają i do czego przez nią dążą. Nasz człowiek łatwiej rozumie motywy gospodarcze, obronne, integracji. Ale też należałoby uświadomić sobie, że współcześni Europejczycy nie zamierzają zostać w imię dobrobytu gospodarczego wspólnotą beznarodowościową, kosmopolityczną. Europa, do której dążymy, jest różnorodnością narodów i kultur, języków i dialektów, tradycji i samowiadomości, jednoczoną chrześcijańskimi tradycjami i, naturalnie, geografii, chociaż tymczasem nie do Uralu. Różnorodność kultury, ale nie ujednolicenia, jest uważana za wartość całej Europy, podstawę tożsamości europejskiej, różniącą europejskość od mocno wpływającego na nią amerykańizmu.

Zatem narodowość, nacechowana krzewieniem ojczyzny mowy i kultury, jest nieodzowną, jeżeli nie zasadniczą częścią europejskości. Typowym albo dobrym Europejczykiem jest tylko ten, który jest dobrym Niemcem, dobrym Węgrem, dobrym Włochem w sensie kulturowym i językowym. Doskonale uświadamiają to sobie narody północne, które stworzyły unikalny model dobroświata i współpracy. Krocząc ku integracji Europy wcale nie zamierzają pozostawić na pastwę losu ducha narodowego. W prasie i telewizji Danii oraz Norwegii już od pewnego czasu rozważane jest w różnych aspektach, na czym polega tożsamość duńska i norweska, co je oczekuje w procesie rozwoju integracji, jak kolaryz się europejskość i nordyckość. Fiński polityk na konferencji międzynarodowej podkreślił, że dla

Finów europeizacja oznacza przede wszystkim zachowanie i ochronę fińskości.

Zatem również Litwini, jeżeli są oczekiwani w Unii Europejskiej, to nie jako wynaradawiający się kosmopolici, ale jako naród o zintegrowanej tożsamości. Członkostwo w tej Unii i dalsza europeizacja powinny również zapewnić dodatkowe warunki do rozwijania tożsamości litewskiej. Zintegrowana tożsamość narodowa (nie tylko w sensie etnicznym) we współczesnym kontekście Europy jest pojmowana również jako doniosły warunek stabilności społeczeństwa. Wszelkie wewnętrzne napięcia i niestabilność (co przekłada się na niebezpieczeństwo dla narodów o rozchwianej tożsamości (podobnie jak i dla ludzi). W Europie Zachodniej staje się coraz bardziej oczywiste, że nasilająca się emigracja z Południa i Wschodu, kosmopolityzacja krajów powodują erozję tożsamości narodowej — jeden z czynników destabilizacji. Prócz tego, rola państwa na drodze integracji będzie malała, te lub inne funkcje jej trzeba będzie przekazać instytucjom europejskim, zatem stabilność kraju będzie coraz bardziej uzależniona od stanu społeczeństwa".

* "Litwa i sąsiedzi" — na ten temat rozważa poseł Vytautas Landsbergis:

"Władze Litwy mówią o prowadzonej przez siebie polityce zagranicznej, przede wszystkim akcentując stosunki z Rosją i innymi sąsiedzi. Są tu jakoby wielkie osiągnięcia. W rzeczywistości przemysł naszego państwa jest w stanie agonii z powodu błędnej polityki DPPL, jakoby nie trzeba zmieniać ukierunkowania, orientacji, bo rzekomo po wybraniu "większościowców" ulegną poprawie przychylne stosunki z Moskwą i zachowany zostanie dominujący handel z Rosją — ten sam stary sowiecki rynek, jakiego błogosławiona "finlandyzacja" itd. Ta polityka upadła, Rosja jako państwo i państwowi partnerzy gospodarczy Rosji, jak to było wiadome, nie są wiarygodni, natomiast rządowi Moskwy w istocie potrzebne jest coś innego — satelita, zależna Litwa, nie zaś partner zachodni, równoprawny i szanowany. Nie rozlicza się, jak gdyby mówiła: możecie sobie bankrutować z całą waszą gadaniną o bogactwach rynku rosyjskiego. Możecie, naturalnie, również nadal przejeżdżać zachodnie pożyczki, utrzymując ten sam "kierunek wschodni" i bezpłatną produkcję dla Rosji. W ten sposób nasz wschodni sąsiad jeszcze dodatkowo pochłania zachodnie pieniądze poprzez Litwę, a płacić będzie musiela głupia Litwa.

Ostatnio podpisany traktat polityczny z Polską jest samo przez się potrzebny, jednakże nie stanowi on żadnego sukcesu dyplomacji DPPL. Zdawałoby się, że można było zamknąć konflikty i źródła napięć z przeszłości na zawsze, jednakże strona polska tego nie chciała, natomiast strona litewska — aktualne władze DPPL — rozmiarkowały i nie potrafiły. Wyrzeczenie się przez DPPL pod naciskiem Polski jasnego oznaczenia suwerennych historycznych praw Litwy do swej stolicy Wilna, jest wielkim jednostronnym ustępstwem; krocząc taką drogą, naturalnie, traktaty można fabrykować kolejno, ale we wspomnianym przypadku trudne są do przewidzenia skutki, szczególnie obecnie. Niedoproszenie DPPL wobec żądań miejscowych polskich nacjonalistów budzi nie mniejsze zaniepokojenie niż cała dosyć tajemnicza historia nagłego rezygnowania z pozycji negocjacyjnych.

Jeżeli chodzi o Białoruś, to różne sprawy ugrzęzły w martwym punkcie, nasz rząd natomiast może jeszcze nie uświadomić sobie, czy rząd sąsiadów ma własną politykę.

Pesymistycznie wyglądają perspektywy Litwy i Litwa czegoś nie robiła. Wiemy, czego żądała i, rzecz można, osiągnęła Rosja, niestety, również przy pomocy rządów zachodnich. To jest pozostawienie na Łotwie bazę wojskową, chociaż byłaby ona nazywana "obiektom" Rosji, który byłby miał personel liczący około tysiąca wojskowych, a jeszcze rodziny, szkoły, szpitale, infrastrukturę. I najtrudniejsza kwestia Litwy — bardzo wielu oficerów rezerwy byłej armii sowieckiej i KGB z rodzinami, głównie w okolicach Rygi, których jak mówią wysoko postawione osobistości łotewskie, licza waha się od 100 tys. do 200 tys. Teraz jak gdyby mówią się o pozostaniu 20 tys., po wycofaniu wojska. Być może, że są to zwolnienia z rezerwy lub demobilizowani wojskowi. Pozostawia się przyszłych uzbrojonych obywateli Litwy o bardzo wątpliwej orientacji, a mówiąc po prostu, ogromne wojsko w cywilu.

Przygotowała
Krystyna ADAMOWICZ

TELEWIZJA

ŚRODA, 4 MAJA

LTV

8.00 — Program. 8.05 — Audycja inform. 8.35 — Wiadomości w jęz. niem. 9.00 — Wiadomości w jęz. franc. 9.25 — Finał konkursu „Dainių dainė-lė-94”. 11.30 — Wideofilm „Krewini” (2). 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 19.30 — Dł. dzieci. 19.30 — Słowo chrześcijańskie. 19.40 — Rząd postanowił. 20.00 — Katedra. 20.30 — Miłośnikom piłki nożnej. 21.00 — Panorama. 21.35 — Wideofilm „Krewini” (4). 22.10 — Złote, zielone, czerwone. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Szwedzki film fab. „Kobiety Selimu”. 0.25 — Mecz koszykarski.

BALTYCKA TV

18.00 — Mecz koszykarski. Podczas przerwy — Nowiny baltyskie. 19.30 — Biblia dla wszystkich. 21.00 — Mistrzowie kultury Ameryki.

TV POLONIA

22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TV Polonii. 22.35 — Teatr telewizji. Z. Nałkowska „Dom kobiet”. 24.00 — Bilans — magazyn rządowy.

TVP 1

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiamy o dzieciach. 11.05 — „Gliniarz i prokurator” — serial prod. USA. 11.55 — Muzyka Jedyńka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15 — Reportaż. 12.40 — Smoczek czy grzechotka? 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodych widzów. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów. 17.50 — Muzyka Jedyńka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturniej. 18.45 — Antena. 19.05 — „Maszyna marzeń” (4) — serial dok. prod. ang. 19.30 — „Znaki czasu” — magazyn katolicki. 20.00 — Tęczywo Mini Box. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Gliniarz i prokurator” — serial prod. USA. 22.05 — Bilans — magazyn rządowy. 22.15 — Debata Jedyńki. 23.05 — Dł. dzieci. 23.35 — „Klika”. 23.25 — „Pegaz”. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Muzyka Jedyńka. 0.25 — „Ręka Stalina” (3 — ost.). „Kolyma” — film dok. prod. kanadyjskiej. 1.25 — To lubię.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.35 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.25 — Multi pulti. 8.35 — Jedziemy. 8.45 — Film „Santa Barbara”. 9.35 — Lekcja jęz. ang. 9.40 — Muzyka. 10.10 — Film „Santa Barbara”. 11.00 — Magazyn poranny. 12.45 — Muzyka. 13.00 — Dziennik CNN. 13.30 — Nowości biznesu CNN. 14.00 — Pokarm i wino. 14.30 — Wakacje w raj. 15.00 — Sport dla wypoczynku. 16.00 — Lekcja jęz. ang. 16.03 — Muzyka. 17.20 — Filmy anim. 17.55 — Program z Jurborka. Majowe nabożeństwo. Aktualności. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Film fab. „Santa Barbara”. 20.25 — Witryna. 20.30 — Informacja Tele-3. 20.40 — Wiadomości. 20.45 — Dziennik CNN. 21.15 — Muzyka. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Wolne słowo. 22.00 — Film fab. 23.30 — Lekcja jęz. ang. 23.35 — Muzyka.

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości. 8.00 — Wiadomości. 8.20 — Sroka. 8.40 — Film „Tajemnice Petersburga” (9). 9.40 — Klub podróżników. 10.30 — Dł. niem. 11.00 — Wiadomości. 11.45 — Przedsiębiorca. 12.00 — Film anim. Przygody Tomka Sawyer. 15.50 — Dł. niem. 16.20 — Odpowiedzi. 16.50 — Zagadka. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Międzypaństwowa spółka TWR „Mir”. 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Film „Tajemnice Petersburga” (9). 18.55 — Temat. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Wiadomości. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Monolog. 20.55 — Mistrzowie świata w hokeju na lodzie. Podczas przerwy — Reportaż o niczym. Wiadomości. 23.30 — Program X.

CZWARTEK, 5 MAJA

LTV

8.00 — Program. 8.05 — Audycja inform. 8.35 — Wiadomości w jęz. niem. 9.00 — Wiadomości w jęz. franc.

SPORT

NA HOKEJOWYCH MŚ

Kanada, Włochy, Finlandia, Szwecja, USA i Czechy — to drużyny, które zakwalifikowały się do ćwierćfinałów hokejowych mistrzostw świata we Włoszech. Kto będzie ósmym ćwierćfinalistą? Decydował o tym wczorajszy mecz między hokeistami Austrii i Wielkiej Brytanii. Jeśli Austriacy wygrają różnicą co najmniej 5 bramek — oni awansują. Gdy im się nie uda tak wysoko wygrać — ćwierćfinalistą będzie drużyna Niemiec.

W ostatnich spotkaniach eliminacyjnych grupy „B” Francja pokonała Norwegię — 4:1. USA przegrała z Finlandią — 2:7, a Szwecja wygrała z Czechami — 4:1. Pierwsze miejsce w grupie zajęła Finlandia (9 pkt) przed Szwecją (7), USA (6), Czechami (4), Francją i Norwegią (po 2 pkt).

W grupie „A” doszło do spotkania nie pokonanych dotąd drużyn Rosji i Kanady. Wygrali Kanadyjczycy — 3:1 i oni jako jedyni z 12 drużyn ukończyli pierwszą rundę mistrzostw bez straty punktu. W tej grupie doszło do niespodzianki, gdyż Włosi pokonali Niemców — 3:1, czym zapewnili sobie awans do ćwierćfinałów.

PORAŻKA „ZALGIRISU”

W poniedziałek rozpoczęły się mecze o złote medale mistrzostw Litwy w koszykówce mężczyzn pomiędzy kołami z Litwy „Zalgiris” i „Atletas”. Prawie wszyscy typują na zwycięzców koszykarzy doświadczonych „Zalgirisu”. Ale w pierwszym spotkaniu doszło do sporej niespodzianki — zwyciężył „Atletas”. Może to stawka spotkania, a może gorsza dyspozycja strzelecka spowodowały, że koszykarze nie popisali się skutecznością. W początkowej fazie spotkania prowadzenie objęli zawodnicy „Zalgirisu”. Ale już od połowy pierwszej odsłony meczu na parkiecie dominowali koszykarze „Atletasu”. Ostatecznie mecz zakończył się zwycięstwem prowadzonej przez V. Garastę drużyny — 69:51 (33:26).

Wczoraj odbyło się drugie spotkanie tych drużyn.

WOKÓŁ PIŁKI NOŻNEJ

Jak już informowaliśmy, w Wiedniu odbył się kongres UEFA. Po powrocie z Wiednia sekretarz generalny Piłkarskiej Federacji Litwy P. Mickeles zdemontował pogłoski o DPA o tym, jakoby litewskie drużyny nie będą uczestniczyły w turniejach UEFA.

Wszystko pozostało jak dotychczas, znaczy, że w turniejach UEFA 1995 udział wezmą dwa litewskie zespoły. W Pucharze Zdobywców Pucharów wystąpi posiadaczka tytułu Litwa, a w Pucharze UEFA — Litwa.

• Zakończył się mistrzostwo Włoch. Złote medale wywalczyli piłkarze AC Milan, którzy zwyciężyli 50 pkt. Na dalszych pozycjach: Juventus (44), Lazio (44), Parma (41), Fiorentina (39), Inter (38), Real Madryt (37), Bayern Monachium (36), Borussia Dortmund (35), Ajax (34), Liverpool (33), Manchester United (32), Chelsea (31), Arsenal (30), Tottenham (29), Newcastle (28), Aston Villa (27), Everton (26), Leeds (25), Sheffield Wednesday (24), Blackburn (23), Middlesbrough (22), Derby County (21), Nottingham Forest (20), Ipswich (19), Luton (18), Watford (17), Crystal Palace (16), Reading (15), Millwall (14), Charlton (13), Barnsley (12), Gillingham (11), Notts County (10), Shrewsbury (9), Exeter City (8), Lincoln City (7), Mansfield (6), Grimsby (5), Doncaster (4), Rochester (3), Wycombe (2), Luton (1), Barnsley (0).

• Przed zakończeniem mistrzostw „Paris SG”, a mistrza Holandii „Ajax”.

Z KORTÓW TENISOWYCH

Niespodzianką zakończył się turniej w Hamburgu. Niemiec S. Graf (Niemcy) tym razem musiała uznać wyższość Sanches-Vicario — 4:6, 7:5, 6:3 (8:6). Jest to pierwsza porażka Graf 36 wygranych turniejach.

W Monachium na turnieju mężczyzn zwyciężył M. Stich pokonawszy Czechę P. Kordę — 6:2, 2:6, 6:3.

Nagrody z konkursu "Pędziwiatra" już są

Wszystkich uczniów, którzy w konkursie „Pędziwiatra” otrzymali nagrody książkowe i proszeni byli po nie zgłosić do Polskiej Macierzy Szkolnej, w imieniu organizatorów konkursu przepraszamy, że nie mogli

tych nagród odebrać, bowiem transport z książkami przyszedł później, niż to było planowane. Dodajmy, iż Polska Macierz Szkolna w niczym tu nie zawiniła, więc prosimy się na nią nie gniewać. Informujemy jedno-

cznie, iż teraz już nagrody są. Polska Macierz Szkolna prosi zwycięzców nagrodzonych zgłosić ponownie. Gratulujemy zwycięzcom i przyjemnej lektury.

POSZUKUJESZ NOWYCH PARTNERÓW?

Chcesz, żeby o Tobie i o Twojej firmie dowiedzano się w Polsce? Podaj ogłoszenie do „TRYBUNY”. Pragniesz, by usłyszano o Tobie w Niemczech? Gazeta „Europacentr” czeka na Twoje ogłoszenie.

Ogłoszenia są przyjmowane w redakcji

„Kuriera Wileńskiego”,

Vilnius, al. Laisvės 60, pokój 1114. Codziennie w dniach pracy od 9 do 17.

OKAZJA!

„PRZYJACIOLKA”, „PANORAMA”, „KOBIECI I ŻYCIĘ” oraz inne czasopisma z Polski najtaniej do nabycia w księgarni „Saturnas” oraz w dziale reklamy „Kuriera Wileńskiego”, pokój 1114.

DROGO SKUPUJEMY

ZŁOTO, PLATYNĘ.

Vilnius, Savanorių 36 — 70, tel.: 23-42-00, Šopeno 5 — 19, tel. 26-08-07. (Zam. 480)

SA "Agrovita"

zatrudni

pracowników skupu

grzybów. Skupuje też

suszone smardze.

Vilnius, tel. 22-22-38;

22-22-47; 62-71-73. (Zam. 456)

DIAGNOSTYKA

AKUPUNTUROWA.

Leczymy laserem złogi soli

w kręgosłupie, choroby wrzodowe,

zapalenia zatok.

Vilnius, tel. 63-02-15, od

godz. 15. (Zam. 436)

DROGO SKUPUJEMY

złoto, platynę.

Vilnius, Šopeno 5 — 19, tel. 26-08-

07, 46-40-90.

Savanorių 36 — 70, tel. 23-42-00.

(Zam. 403)

Potrzebna

GOSPODYNIA DOMOWA.

Konieczna znajomość języka

polskiego.

Vilnius, tel. 66-09-87, od 8.00 do

16.30. (Zam. 459)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY

walutę, codziennie od godz. 9.00

do 20.00.

Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl.

Katedralesgo, tel. 22-70-17. (Zam. 448)

SPRZEDAM W POLSCE

Błazowa k/Rzeszowa dom 150 m²,

telefon, wygody, 2 tys. m² ogrodu, piękna okolica.

Dzwonić po 19-ej. Vilnius, 77-49-

69. (Zam. 458)

KUPUJEMY CZEKI

INWESTYCYJNE.

Vilnius, tel. 22-89-20, 61-74-

27, 63-47-74, Poczta Główna,

sklep „Vaiķų pasaulis”. (Zam. 481)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ

ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 12

Vrublevskio 2, koło place Katedralesgo

Vilnius, tel. 22-70-17

KALENDARIAUM

* Środa (4.V) jest 124 dniem

1994 r. Do końca roku 241 dzień.

* Znak Zodiaku — Byk.

* Imieniny: Floriana, Marii, Berta.

* Wschód Słońca — 5:38

zachód — 20:58. Długość dnia — 15

godz. 23 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 4 maja

zamieć z przelotnymi wiatrami północnymi, północno-

wschodnimi. Temperatura 10 — 15

stopni.

5 maja bez istotnych zmian.

6 maja miejscami krótkotrwałe opady.

Temperatura w nocy 0 — 5,

0 do +5, miejscami przynajmniej

do —4, w dzień 8 — 13 stopni.

ciepła.

Dziurni wydania:

Jadwiga PODMOSTKO

Marian BOGDZIN

Teresa ZARK

Bronisława MICHAŁOWSKA

Łeota BORKOWSKA

Redaktor

Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60,

11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63.

Czynne od 8.00 do 17.00 w dniach pracy.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:

Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius,

Lietuvos Respublika

Kod 67218

Cena 30 ct (w Polsce — 1000 zł.)

Nr rejestracji — 2017015.

Drukarnia Państwowa

Przedsiębiorstwo „Spauda”